Nr 466. Kraków, Poniedziałek 11 Października 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowej prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya w Sejmie.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 10 października.

(Bezczynność i apatya Sejmu. — Termin odroczenia Sejmu. — Obstrukcya ruska. — Walka o mięso rumuńskie. — Zmora reformy wyborczej.)

Pomimo długich, przewlekłych posiedzeń, Sejm jest bezczynny i nie może się wykazać żadnym poważniejszym wynikiem pracy. Komisya budżetowa pracowała pilnie i ukończyła już obrady. Gdyby Sejm potrwał jeszcze ze dwa tygodnie, mógłby budżet bez wielkich wysiłków być uchwalony. Niestety, prawa naszego krajowego ciała ustawodawczego poddano i tym razem także pod wątpliwej, politycznej wartości interesa rządu centralnego. Powiadam „wątpliwej“ wartości, bo nikt nie jest pewnym, czy parlament okaże się zdolnym do pracy, i skończyć się łatwo może na tem, że Rada państwa rozejdzie się, nic nie zrobiwszy, a Sejm galicyjski wprawdzie z wielkim wysiłkiem dźwigający ciężar obstrukcyi ruskiej, ale zdolności do załatwienia bieżących spraw nie pozbawiony, najniepotrzebniej będzie odroczony. — Szkoda stąd będzie dla niego niechybna. Najpierw bowiem nie mamy pewności, czy sytuacya polityczna w kraju po zwołaniu ponownem Sejmu, będzie lepszą, niż jest obecnie, a raczej spodziewać się można jej pogorszenia; powtóre po zebraniu się w grudniu, Sejm będzie musiał na nowo nawiązywać nici i niteczki polityczno-klubowe, które obecnie już zadzierzgnięte zostały. Jednem słowem wiemy, co i jak jest, nie wiemy, co będzie; dlatego sądzę, że odroczenie obecne Sejmu jest dla rządu niepotrzebne, a dla kraju naszego niekorzystne.

Zapowiedź tego odroczenia wytwarza też nowy, deprymujący czynnik w Sejmie. Po co wysilać się na kończenie referatów, jeżeli wie się z góry, że one na porządek dzienny w Izbie nie przyjdą? Nic też dziwnego, że w kołach poselskich odzywano się dość głośno z propozycyą, aby Sejm już we środę odroczono. Bo jeżeli on do soboty nic nie zrobi, to tej samej sztuki dokaże do środy...

Jest to objawem powszechnego pesymizmu, panującego w Sejmie w poglądach na produktywność jego pracy. Rusini przez swoją obstrukcyjną taktykę utrudniają obrady na każdym kroku. Jednym z najdosadniejszych objawów ich uporności w tej taktyce, było stanowisko ich wobec wniosku posła Battaglii, żądającego od rządu wykazów statystycznych z importu i eksportu galicyjskiego. Argumentów, przez mowców z obu klubów ruskich przytaczanych na sobotniem posiedzeniu Izby, jakoby żądanie to przekraczało atrybucye Sejmu i kryło chęć rozszerzenia autonomii kraju, nie można chyba brać na seryo. Rusini przedewszystkiem niepotrzebnie trudzą się obroną rządu przed samowolą Sejmu; rząd bez nich da sobie sam rady. A co do meritum rzeczy, to niepodobna Sejmowi odmówić wobec rządu tego prawa, jakie w konstytucyjnem państwie przysługuje każdemu obywatelowi i każdemu organowi opinii publicznej: żądania od rządu tego, co dla ogółu za korzystne uważają. W obstrukcyjnej metodzie dochodzą więc Rusini do absurdu, bo mówią: wolimy cierpieć nadal zalew produkcyi pozakrajowej, byleby rząd nie dawał posłuchu „polskiemu“ Sejmowi. Przypomina się pogróżka chłopca, znana, zdaje się mi, także w formie przysłowia ruskiego: „dobrze mojemu ojcu tak, niech mi uszy zmarzną, kiedy mi czapki nie kupił“.

Jedyną odpowiedzią z polskiej strony na taką metodę, jest spokój i powaga. Większość polska w Sejmie powinna uchylić od siebie wszelki cień podejrzenia, jakoby prowokowała opozycyę ruską. Dlatego w sferach rozważnych polityków niekorzystne wrażenie wywołała mowa posła Battaglii na sobotniem posiedzeniu Izby. Rozdmuchiwanie paleniska ruskiego nie leży w naszym interesie. Na to zgodzić się powinien poseł, czujący odpowiedzialność za to, co mówi i robi. Bez porównania też wyżej od posła Battaglii stanął poseł Kolischer, podkreślając i wykazując w swej mowie ekonomiczny charakter wniosku, którego spełnienie leży w niemniejszej mierze w interesie Rusinów, jak Polaków.

Poza Izbą samą praca jest znacznie intenzywniejszą, niż na jej posiedzeniach. Między innemi na przykład załatwiono w komisyi gospodarstwa krajowego drażliwy wniosek ludowców (Myjaka i tow.), wznawiający rezolucyę sejmową z roku 1907 w sprawie traktatów handlowych. Referentem komisyi miał być poseł hr. Skarbek, który w Sejmie reprezentuje mniejszą własność, a w parlamencie Gródek i Sambor. W tym podwójnym swoim charakterze podjął się zrazu hr. Skarbek referatu, kończącego się rezolucyą o wytknięcie rządowi, że nie dając posłuchu Sejmowi i nie oglądając się na Koło polskie, na własną rękę zawiera traktaty, dla agrarnych interesów niekorzystne; wreszcie zawierała rezolucya komisyjna upomnienie ojcowskie, aby rząd na przyszłość się poprawił.

Jakby hr. Skarbek wyglądał był w roli referenta takiej rezolucyi wobec świeżo zdobytych przez siebie wyborców z Sambora i Gródka, nie chcę się nad tem rozwodzić, skoro jego towarzysz partyjny, poseł Battaglia, nie wchodzę już w to, czy rozmyślnie, czy przypadkowo, otworzył mu drzwi do odwrotu ze stanowiska, bądź co bądź dla posła samborsko-grodeckiego bardzo niewygodnego. Ale podkreślić należy fakt, że poseł Skarbek złożył referat z powodu opozycyi swojego klubowego kolegi posła Battaglii, gdyż widocznie nie chciał, czy też nie mógł, zgodzić się na tegoż rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy zawieraniu traktatu handlowego wszelkiemi środkami starał się o zapewnienie ludności miast taniego mięsa.

Jak już wiadomo, nie przyszło w tej komisyi do uchwalenia wniosku kompromisowego, i pos. Wasung zgłosić ma w Izbie wniosek mniejszości (ludowców i Rusinów), obstający bezwzględnie za rezolucyą sejmową z roku 1907. Spodziewać się więc można bardzo ożywionej w Izbie walki o... mięso z Rumunii. — Widocznie dla odłożenia jej terminu, ma wejść ta sprawa na porządek dzienny Sejmu dopiero we wtorek, a może nawet we środę. Jeżeliby zaś we środę już Sejm odroczono, to i ta walka agrarno-polityczna przeniesie się... na później.

O tendencyach ekonomicznych komisyi gospodarstwa krajowego świadczy także odrzucenie przez nią wniosku posła Maryewskiego o zniesienie ceł na zboże do 1 lipca roku przyszłego — pomimo, że produkcya galicyjska nie pokryje w tym roku potrzeb kraju.

Oprócz obstrukcyi ruskiej, druga jeszcze zmora ciąży na obecnym Sejmie. Jest nią reforma sejmowej ordynacyi wyborczej. Większość sejmowa żyje w niepewności, czy będzie zmuszona zadać sobie śmiertelne cięcie przez zniesienie kuryj i wprowadzenie powszechnego głosowania, lub czy jeszcze uda się jej przedłużyć sobie życie. Ona czuje, jak między nią a Kołem polskiem zapada się grunt polityczny, ona widzi, że kraj nie zniesie i nie przetrzyma, na dłuższą metę, rozdźwięku między jedną reprezentacyą swoją, wyrastającą z powszechnego głosowania, a drugą, opartą na przywileju kuryalnym. — I wszyscy też zwracają się dzisiaj do parlamentu, a odwracają się od Sejmu, zdradzającego marazm starczy.

To główny powód apatyi, panującej w Sejmie, i tego pesymizmu, który paraliżuje wszelką inicyatywę i energię ustawodawczą. — Wszyscy przyznają, że reforma wyborcza jest jedynym żywotnym tematem obecnego Sejmu; jego większość atoli usuwa go, jak złowrogie widmo, na plan najdalszy, bo woli żyć z dziś na jutro. Dlatego też to życie tak marne, anemiczne...

(=)

Rosya w roli cywilizatorki.

Z końcem ubiegłego miesiąca oficyalna Rosya święciła półwiekową rocznicę przyłączenia Kaukazu i zdobycia Dagestanu po poddaniu się słynnego przywódcy walecznych plemion góralskich, imama Szamila. Dla uczczenia tej rocznicy do Hemiby, gdzie przed pół wiekiem poddał się wojskom rosyjskim Szamil, zjechał namiestnik Kaukazu, cała tamtejsza generalicya, przedstawiciele władz cywilnych, ściągnięto masę wojska i urządzono wielki obchód z mowami, toastami, muzykami, „molebstwiami“ i t. p.

Liberalna prasa rosyjska skorzystała z tego jubileuszu, aby zestawić bilans pięćdziesięcioletniej działalności cywilizacyjnej Rosyi w Dagestanie. Jak się łatwo można domyśleć, bilans ten wykazał ogromny niedobór.

Od lat pięćdziesięciu Rosya nic nie uczyniła w Dagestanie, coby w jakimkolwiek kierunku sprzyjało jego rozwojowi. To samo bezprawie, jakie panowało w tym przebogatym z natury kraju przed pół wiekiem, panuje dzisiaj, z tą tylko różnicą, że dzisiaj przedstawicielami tego bezprawia są nie miejscowi książęta, ale generałowie rosyjscy, sprawujący tu czynności administracyjne. Cały Dagestan znajduje się dotąd w położeniu wojennem, a rząd stara się jedynie o to, aby samowoli administratorów pozostawić pole jak najszersze.

Dopiero w roku 1900 pomocnik namiestnika Kaukazu, Mickiewicz, otrzymał polecenie przeprowadzenia rewizyi w administracyi dagestańskiej. Rezultatem tej rewizyi było dymisyonowanie generał-gubernatora wojskowego i oddanie pod sąd wielu naczelników powiatów. Tylko trzech wyższych przedstawicieli administracyi dagestańskiej zdołało wyjść cało z tej niesłychanej tam dotąd opresyi. Ostatecznie jednak wysiłki p. Mickiewicza pozostały bez skutku, zmieniono bowiem tylko osoby, ale system pozostawiono nietknięty.

Najjaskrawiej jednak uwidacznia się „cywilizacyjna“ misya Rosyi w Dagestanie, jak również na całym Kaukazie w szkolnictwie. Otóż w Dagestanie rząd wcale żadnych szkół nie zakłada. A wśród tamtejszej dwumilionowej ludności, ludzie umiejący czytać i pisać stanowią zaledwie jedną dziesiątą procentu. Jest to niewątpliwie rekord ciemnoty w państwach europejskich, wśród których nawet Turcya nie może się pochwalić tak hermetycznem zamknięciem wielkiego i bogatego kraju przed każdym, chociażby najsłabszym, promykiem oświaty.

Rolnictwo i przemysł, które kwitły niegdyś w Dagestanie, upadły pod rządami rosyjskiemi całkowicie. Kraj, który przedtem słynął ze swoich ziemiopłodów i wyrobów przemysłu domowego, dzisiaj nie ma czem wyżywić swojej coraz bardziej dziczejącej i zwyradniającej się ludności. Nawet eksploatacya ogromnych bogactw mineralnych Dagestanu nie mogła się dotąd rozpocząć, ponieważ pionierzy jej, którzy tu pozakładali już byli kopalnie rtęci, siarki i innych minerałów, zrezygnowawszy z włożonych kapitałów, pouciekali czemprędzej, tak niemożliwe są warunki życia, które wytwarza tu przekupna, przewrotna i głupia administracya rosyjska.

W dziedzinie agrarnej panuje w Dagestanie całkowita anarchia. Dość powiedzieć, że jest to jedyny kraj, należący do cywilizowanego rzekomo państwa, w którym dochowało się niewolnictwo. Obecnie liczą tam jeszcze przeszło 30.000 t. zw. „rajatów“, t. j. niewolników, stanowiących prywatną własność bogatych właścicieli ziemskich, t. zw. „beków“.

O jakichkolwiek innych innowacyach cywilizacyjnych niema wogóle mowy. Rząd rosyjski w ciągu półwiekowego swego „cywilizowania“ Dagestanu, nie zbudował tam ani jednej nowej drogi, i te, które już zastał, doprowadził do niemożliwego stanu, nie założył ani jednego szpitala, nie pomyślał o przyczynieniu się do podniesienia rolnictwa, o zakładaniu towarzystw kredytowych. O zorganizowaniu służby weterynaryjnej niema naturalnie mowy, tak, że po upływie pięćdziesięciu lat gospodarki rosyjskiej w Dagestanie, cofnął się on znacznie poza stan, w którym znajdował się w okresie swej niezależności, i stanowi dziś najdzikszą i najuboższą prowincyę w całej Rosyi.

Dla porównania spojrzyjmy teraz na Algier, równy mniej więcej pod względem klimatu i rozmiarów Dagestanowi. Zdobycie Algieru kosztowało Francuzów także tyle wysiłków, co Rosyan zdobycie Dagestanu. Ale Francuzi zdobywszy wreszcie Algier, rozwinęli w nim niezmiernie intensywną działalność cywilizacyjną. W ciągu dwudziestu lat rządów francuskich dziki Algier pokrył się siecią doskonałych dróg i kolei żelaznych. Każda osada otrzymała znakomitą, przystosowaną do pojęć, wierzeń i potrzeb ludności szkołę. Na wielką skalę zorganizowano akcyę, mającą na celu wszechstronne popieranie rolnictwa, znakomicie urządzono służbę sanitarną, bardzo gruntownie zreformowano wreszcie stosunki agrarne, dano prawa polityczne ludności miejscowej, słowem zamieniono Algier na kraj kwitnący, który dziś jest najbogatszą kolonią Francyi.

Dagestan i Algier, to istotnie porównanie wymowne i przekonywujące.

Niemcy wobec nowej sesyi parlamentu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 10 października.

Dziś odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez socyalistów, aby zaprotestować przeciw obstrukcyi w parlamencie, jutro odbędzie się kilkanaście podobnych zgromadzeń [illegible] społeczną we wszystkich dzielnicach miasta. Są to niejako uzupełnienia niezwykłej enuncyacyi rządu, ogłoszonej dziś w dzienniku urzędowym z okazyi zwołania Rady państwa. Rząd występuje w tej enuncyacyi w roli oskarżyciela publicznego, a posłowie i parlament siedzą na ławie oskarżonych. Całą winę za niepowodzenie akcyi ugodowej w Pradze, całą odpowiedzialność za skutki obstrukcyi w Radzie państwa zwala rząd na parlament, któremu grozi karą śmierci i gniewem ludności. Jest to niemiła przygrywka do nowej sesyi, której w tych warunkach nic dobrego wróżyć nie można.

Czesi i Słowieńcy, główni bohaterowie obstrukcyi, jeszcze nie odpowiedzieli na te enuncyacye, ale trudności nie pochodzą tylko z ich strony. Nie mniejszymi winowajcami są Niemcy, którzy zapoznając rzeczywiste stosunki, dążą do przywrócenia swej hegemonii w państwie. O zgodzie i ugodzie, przyznającej drugiej stronie te same prawa, jakich dla siebie żądają Niemcy, ani słyszeć nie chcą. Nawet obecny gabinet, tak namiętnie zwalczany przez Słowian, jest im już za mało niemieckim i kto wie, czy właśnie oni go nie obalą swojemi pretensyami, przechodzącemi możność i siłę rządu, szanującego ustawy zasadnicze.

„Neue Fr. Presse“ pisze dziś zaś: Bar. Bienerth z pewnością nie zbyt życzliwym był dla Niemców“, a największy organ prowincyonalny niemieckiej partyi ludowej „Grazer Tagespost“, grozi już zupełnem zerwaniem z gabinetem obecnym. Czytamy tam: „Trudno powiedzieć, jak gabinetowi Bienertha udać się ma rozwikłanie sytuacyi. Być może, że stronnictwa z kaprysu przystąpią na jakiś czas do pracy, ale byłby to czyn zupełnie niezawisły od rządu, którego nie mógłby on zapisać na swoje konto. O wiele prawdopodobniejszem jest, że rozgoryczenie wogóle się spotęguje, i że nawet stronnictwa, które dotychczas nie zachowały się nieżyczliwie wobec rządu, od niego się usuną. Bezradność gabinetu w kwestyi językowej musi się skończyć jego klęską; ani jednej kierującej myśli rząd ten nie ma do dyspozycyi. W kwestyi słowiańskiej zachowuje się z indolencyą i stara się wszystko przewlekać, aby tylko przedłużyć swój żywot. Więcej niczego nie żąda. W tym duchu pisany jest cały artykuł monitora stronnictw niemieckich.

Sytuacya jest jeszcze zbyt niejasną, stanowisko stronnictw zbyt niezdecydowane, aby dziś już stawiać horoskopy dla przyszłej sesyi parlamentu. Tyle tylko jest pewnem, że widoki jej powodzenia są szczególne. Może agitacya stronnictw, pragnących jeszcze utrzymania parlamentu i pracy pozytywnej, spowoduje jeszcze korzystną zmianę, ale może się nie omylimy, przepowiadając, że nadzwyczaj pretensyonalne zachowanie się Niemców zaczyna być bardzo niebezpiecznem dla istnienia parlamentu. *Sz.*

Groźba czeskiej obstrukcyi w parlamencie.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Praga, 11 października.

Cała prasa czeska zajmuje się sytuacyą polityczną, która powstała obecnie wskutek odroczenia Sejmu czeskiego i zwołania Rady państwa. Większość organów czeskich grozi obstrukcyą ze strony posłów czeskich w parlamencie. I tak organ agraryuszów czeskich, „Venkov“ pisze między innemi:

„Nasza droga w parlamencie jest już z góry wytyczoną. Miarodajne sfery wiedeńskie muszą się wreszcie o jednem przekonać, a mianowicie o tem, że to, co w ciągu ostatnich miesięcy stało się na niekorzyść Słowian w Wiedniu, Pradze, Bernie, Opawie i Lublanie łatwo zapomniane nie będzie. Są to wszystko koszta, które bardzo obciążą ostateczny obrachunek z rządem. A będzie obrachunek miażdżący“.

„Narodni Listy“ piszą:

„Wszystkie antyczeskie akty ostatnich czasów, nie mogą mieć dla nas innego skutku, jak tylko ten, że dobędziemy miecza najostrzejszej obstrukcyi na całej linii. Dla takiego systemu rządowego, jaki reprezentują pp. Bienerth i Schreiner, pardonu być nie może.

Także inne dzienniki czeskie piszą w tym duchu.

Praga, 11 października.

Pod przewodnictwem członka Izby panów dra Skardy, odbyło się wczoraj posiedzenie młodoczeskiego komitetu wykonawczego, na którem omawiano sprawę rozbitych rokowań w celu uruchomienia Sejmu czeskiego. Posłom młodoczeskim podziękowano jednogłośnie za ich stanowisko w tej sprawie, i postanowiono wobec rychłego zwołania Rady państwa odbyć plenarne posiedzenie wszystkich posłów młodoczeskich w Pradze, celem powzięcia uchwał co do dalszej taktyki w parlamencie. Wreszcie uchwalono zaprowadzić odznaki dla członków partyi młodoczeskiej.

Misya turecka u cara.

Petersburg, 11 października.

Petersburska Agencya telegraficzna otrzymuje od swego korespondenta w Jałcie następujący telegram:

Misya nadzwyczajna turecka właśnie opuściła Jałtę, aby powrócić do Konstantynopola. Pod- turecki minister spraw zagranicznych i generał Nazim pasza, którzy doznali łaskawego przyjęcia u cara, że car jest przyjaźnie usposobiony dla sułtana i życzy Turcyi pomyślności. W przebiegu konferencyi Rifaata paszy z Izwolskim stwierdzono, że między obu państwami są utrzymane i dalej pielęgnowane stosunki, oparte na pełnej zaufania przyjaźni i dobrem sąsiedztwie. — Odnosi się to nietylko do politycznych stosunków, lecz także do rozległych stosunków ekonomicznych, wspólnych obu państwom. Warunkiem tego jest jednakże utrzymanie pokoju i w tym kierunku także w przyszłości muszą się zwrócić usiłowania obu państw. Misya kurtoazyjna Rifaata paszy dała obu rządom sposobność umocnienia dobrej woli, którą obecnie są ożywione.

Podróż cara do Włoch.

Petersburg, 11 października.

Jak słychać, podróż cara do Włoch rozpocznie się dnia 19 października i nastąpi przez Odessę, Aleksandryę, Poznań, Monachium. Carowi towarzyszyć będzie w podróży minister spraw zagranicznych Izwolski.

Berlin, 11 października.

„Lokalanzeiger“ donosi z Petersburga, że car rozpocznie dnia 19 b. m. swoją podróż do Włoch, i uda się najpierw z Liwadyi do Odessy, gdzie odbędzie się przyjęcie delegacyi tamtejszej kolonii włoskiej. Stamtąd przez Kijów, Warszawę i Aleksandrowo pojedzie car do Monachium, a dalej do Włoch. Szczegółowa marszruta cara trzymana jest w tajemnicy. Rosyjska ambasada w Rzymie otrzymała już oficyalne zawiadomienie o podróży cara. Zjazd cara z królem włoskim odbędzie się na pełnem morzu.

Wiec urzędniczy.

Wczoraj wieczorem odbył się w salach Resursy urzędniczej w Krakowie nader liczny wiec urzędników państwowych wszelkich dykasteryj, zwołany z inicyatywy centralnego Związku stowarzyszeń urzędniczych państwowych w Wiedniu.

Wiece tego rodzaju odbyły się wczoraj w całej Austryi. Na wiec krakowski przybyli posłowie: dr Petelenz, Sikorski i Zieleniewski. Dr Gross usprawiedliwił swoją nieobecność. Obrady zagaił oficyał sądowy p. Łapicki, proponując na przewodniczącego wiecu radcę sądu p. Hałatkiewicza — co wiec wśród jednomyślnej aklamacyi aprobował. — Sekretarzował oficyał sądowy p. Górka.

Referat o pragmatyce służbowej i awansie czasowym, nadesłany przez kraj. Związek urzędniczy ze Lwowa, przedłożył zebranym p. Arzt, urzędnik podatkowy. Referat określał zasadnicze postulaty urzędników odnośnie do tej sprawy, przedstawiając ich obecne stosunki służbowe, historyczny rozwój starań u rządu o pragmatykę i główne normy projektowanej przez organizacyę urzędniczą postępowej pragmatyki. Postulaty te streszczają się w przedłożonych wiecowi rezolucyach, streszczających się w następujących punktach:

Wiec wyraża nadzieję, że rząd, w myśl zapowiedzi bar. Bienertha z 7 lipca 1909 r., przedłoży parlamentowi projekt pragmatyki służbowej urzędnika, i że w projekcie tym uwzględnione będą życzenia, wyrażone przez Związek centralny wobec parlamentu i rządu. Postulaty urzędników dotyczą ograniczenia państwowej służby przygotowawczej do dwóch lat i przyznania za ten czas stosownej płacy; uregulowania terminu i stopni awansu wedle lat służby i odbytych studyów. Wiec zwraca się do posłów z usilną prośbą zajęcia się w dalszem stadyum tą sprawą.

Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusya.

Poseł dr Petelenz, powitany burzliwemi oklaskami, uzupełnił daty historycznego rozwoju starań o pragmatykę służbową w parlamencie. Już kuryalny parlament zajmował się żywo tą sprawą, a mowca w pracy tej brał żywy udział. Z końcem 1907 roku udało się w obecnej Izbie poselskiej uzyskać zorganizowanie specyalnej komisyi parlamentarnej dla spraw funkcyonaryuszów państwa, które dawnym procederem przydzielane były komisyi budżetowej, a co wobec licznych zadań tej komisyi wywoływało w pracy wielką zwłokę.

Przekonania o potrzebie postępowej pragmatyki służbowej, odpowiadającej obecnym stosunkom społecznym, podzielają obok urzędników, szerokie warstwy społeczeństwa, co ułatwia zadanie reprezentantów w parlamencie w staraniach o spełnienie tych postulatów.

W mowie tronowej ukazało się już oświadczenie, iż w projektach przedłożeń rządowych znajduje się i sprawa pragmatyki służbowej.—

Dalej przedstawił mowca przyczyny ciągłego odwlekania tej sprawy w parlamencie. Ostatecznie skutek upominań się posłów o przedłożenie projektu rządu i groźby, że w przeciwnym razie komisya parlamentarna za substrat swych prac weźmie projekt Związku stowarzyszeń urzędniczych pod rozwagę, rząd w oświadczeniu prezydenta ministrów bar. Bienertha dał przyrzeczenie, iż rządowy projekt będzie już w jesiennej sesyi przedłożony. Jest więc nadzieja, że jeżeli jakaś „vis major“ nie zakłóci [illegible] przemówienie zapewnił mowca obecnych, że każdy poseł będzie poczytywał sobie za obowiązek ogólno społeczny sprawę pragmatyki jak najprędzej do skutku doprowadzić. Przekonanie to podziela cała reprezentacya polska, i postulaty urzędnicze gorąco popiera.

Dalej zabierali głos pp.: Gadomski, imieniem urzędników kancelaryjnych sądowych, dr Weinert, prof. gimn., Niklas, starszy komisarz straży skarbowej. Fisenbach, urzędnik kolejowy, Górka, Łapicki i w. i., przedstawiając postulaty poszczególnych dykasteryj. Poseł Zieleniewski w treściwem przemówieniu charakteryzując działalność krakowskich posłów, która nie polega na rzucaniu popularnych haseł, lecz na spokojnej i wytrwałej pracy, imieniem obecnych i nieobecnych kolegów, zapewnił zgromadzonych, iż postulaty urzędnicze znajdą u nich gorące poparcie. (Oklaski.)

Po wyczerpaniu dyskusyi wiec jednomyślnie uchwalił przedłożone rezolucye.

Przewodniczący dziękując posłom i zgromadzonym za liczne przybycie na obrady zamknął je o godzinie pół do 10 wieczór.

Na biegunie.

(Opowiadanie dra Cooka).

Dnia 14 kwietnia — opowiada dr Cook — pomiary wynosiły 88 stopni i 21 minut północnej szerokości, a 95 stopni i 52 minuty zachodniej długości. Byliśmy oddaleni od bieguna jeszcze tylko o 100 mil angielskich. Ale ta nawet myśl nie przynosiła nam pociechy w owej chwili strasznego zwątpienia. Wiatr dął i ciął z zachodu, kry lodowe nie były wielkie, jednakże powierzchnia lodu przed nami wykazywała cechy niedawnej działalności. Była więcej falista, tu i owdzie widać było otwarte szczeliny, jednakże sanki posuwały się z mniejszem tarciem. Psy biegły szybciej, bijąc się ogonami po bokach.

Zacisnąwszy zęby i uzbroiwszy się w stalowy opór, rozpoczęliśmy tę ostatnią setkę mil. Bardzo wiele psów poszło na strawę dla swoich głodnych towarzyszy, ale każde sanki miały jeszcze doborową siłę pociągową, a chociaż nie szczekały już tak wesoło, jak w pierwszych dniach, mimo to przerywały czasem grobową ciszę swoim prymitywnym koncertem. To podniecało znowu Eskimosów, którzy strzelali z długich biczów, a wtedy psy pędziły z podwójną szybkością. Nie ciągnęły już takich ciężarów jak z początku, sanie były lekkie, my zaś sami schudliśmy należycie. Mięśnie nasze ściągnęły się. Teraz jedyną ostoją naszą były psy, które też dobywały wszystkich sił.

W ostatnich dniach skutki transpiracyi występowały silniej, aniżeli podczas wszystkich moich podróży podbiegunowych. Okulary przeciwko śniegowi, zabarwione na kolor bursztynu, były nieustannie wilżone i dawały oczom wyborną ochronę, ale mimo wszelkich środków przezorności nasze wychudzone, odmrożone, spalone i pomarszczone twarze wyglądały jak krety, na których wypisane były wszystkie trudy podróży. Można było nas publicznie pokazywać, jako dzikich ludzi. Nieustanny odblask śniegu powoduje zezowanie, skutkiem którego twarz dziwnie się zmienia. Silne światło, odbijane przez kryształową powłokę lodową, zmusza mięśnie, otaczające oko, do ciągłego kurczenia się. Tęczówka

kurczyła się do rozmiarów dziurki od igły, a sople lodu na brwiach i powiekach powiększały wrażenie tego zjawiska.

Wiatr i śnieżyca czynią mruganie nawyknieniem. Natura usiłuje oko uratować od stężenia, napełniając krwią jego naczynia. Oczy były zaczerwienione. Musieliśmy wysilać się nieustannie, ażeby trzymać otworem te okna duszy. Cały zbiór cierpień, które się wyrażały w naszych zoranych obliczach, ująć można w jedno słowo: „Zezowanie polarne". To zezowanie wywołuje część maski brązowej, którą przynosi każdy podróżnik z okolic podbiegunowych. Ostry, drażniący wiatr napędza krew do naczyń skóry, pęknięcia skutkiem odmrożenia pozostawiają po sobie czarne blizny, słońce opala skórę, która skutkiem wiatru twardnieje, zaś niewystarczające odżywianie się zmniejsza mięśnie, usuwa podłoże tłuszczu, przez co skóra na głębokie fałdy. Ciągłe noszenie okularów, trudy i monotonna pustynia nadają twarzy tępy wyraz. Twarze nasze wyglądały jak pokurczone jabłka barwy czerwonej. Wyglądaliśmy jak nasi przedhistoryczni przodkowie.

Skoro mieliśmy już energii do zbudowania schroniska ze śniegu, więc używaliśmy namiotu. Chociaż temperatura była bardzo niska, mimo to, gdy słońce się wzniosło, promienie jego przenikały przez płótno namiotu, ogrzewając nasze powieki, zamknięte w głębokim śnie. Kiedy był silny wiatr, wznosiliśmy wał ze śniegu dla ochrony namiotu i żyło się wcale przyjemnie w tem pomieszkaniu. To zachęciło nas do rozpatrzenia się w tym cudownym świecie, do którego zapędził nas los, jako pierwszych ludzi. Znaki lądu widzieliśmy codziennie, ale były to optyczne złudzenia, wytwory naszej wyobraźni. Zdawało nam się ciągle, że coś musi przyjść, na horyzoncie pojawi się jakiś przedmiot, który zaznaczy ów punkt, będący celem naszych trudów. Kiedy słońce stało nisko, oczy nasze biegły przez faliste, lśniące wszystkiemi barwami przestrzenie ku ruchomym horyzontom. Gra światła odwracała wszystkie przedmioty. Wyłaniały się tajemnicze krainy i niknęły w mgle, która opadała na nie, jak całun, a wszystko to było magicznem działaniem słońca.

Dzięki szeregowi pomyślnych spostrzeżeń astronomicznych, rzeczywista pozycya w każdym pochodzie była dokładnie oznaczona. Im bardziej zbliżaliśmy się do bieguna, tem żywiej grała nasza wyobraźnia i ogarnęło nas wreszcie histeryczne zaniepokojenie. Eskimosi majaczyli o widzianych rzekomo bobrach i psach morskich, a ja sam spostrzenłem nieustannie nowy ląd w rozmaitych stronach nieba w miarę gry światła. Od stopnia 88 do 89 północnej szerokości, lód składał się z obszernych pól o powierzchni więcej regularnej, ale pod innym względem był wielce podobny do lodu z pod 87 stopnia szerokości. Pole naszego widzenia powiększyło się. Zdawało nam się, że możemy objąć wzrokiem dalsze przestrzenie, a lód wzdłuż horyzontu nie miał tak połamanej linii. Barwa lodu i nieba zmieniła się w głębszy błękit i purpurę. Nie mieliśmy żadnego środka, ażeby te wrażenia kontrolować innemi spostrzeżeniami. Żadna odkrycia czegoś niezwykłego zapisała może naszą wyobraźnię, ale ponieważ na biegunie ziemia jest nieco spłaszczona, więc mógł horyzont rozszerzyć się.

Dnia 19 kwietnia o godz. 8 rano obozowaliśmy na malowniczem polu lodowem, otoczonem przez potężne wały, na które wychodziliśmy z łatwością, ażeby się rozglądnąć w otoczeniu. Rozbiliśmy namiot, napokoiwszy psy kawałkiem pemmikanu. Siedzieliśmy nad kotlikiem zupy grochowej i kilku [illegible] pławiliśmy się w ożywczych promieniach słońca, które przenikały zimne powietrze. Był cudowny dzień i gdyby umysł nasz nie był stępiony trudami, bylibyśmy z rozkoszą zabawiali się grą światła, ale w naszem położeniu to widowisko przyczyniało się co najwyżej do zapomnienia o bólu w mięśniach.

Eskimosi legli w głębokim śnie, który według zwyczaju [illegible]. Określiłem 94 stopnie 3 minuty zachodniej długości. W południe za pomocą sekstansu obliczyłem starannie wysokość słońca, a przeprowadzony szybko rachunek wykazał 89 stopni i 21 minut północnej szerokości — to znaczy 29 mil angielskich od bieguna.

Serce moje kołatało z radości i nie mając zamiaru, obudziłem Etukisuka. Opowiedziałem mu, że w dwóch marszach dotrzeć możemy do „tigi szu", to znaczy do „wielkiego gwoździa". Na tak [illegible] Ahwelaka. Obaj wyszli na wał lodowy i za pomocą lunety szukali wielkiego gwoździa. Nie mogli sobie wyobrazić osi ziemskiej bez widzialnego znaku na jej końcu. Usiłowałem wyjaśnić im, że biegun jest niewidzialny, że położenie jego można oznaczyć tylko za pomocą pewnych przyrządów. To wydawało im się ciekawe i obaj wznosili okrzyki radości. Przez dwie godziny tańczyli i śpiewali, jak dzieci. Był to pierwszy wyraz wesołości od kilku tygodni.

Przez niejaki czas obawiałem się, że braknie nam sił, ażeby powrócić do lądu. Ale ta bezmierna radość rozproszyła obawę. Nie myślałem o śnie. Ugotowaliśmy wielki czajnik herbaty, przyrządzili zupę z pemmikanu, posiliwszy się z nieskopci i nasyciliśmy się o tyle, o ile to można było uczynić ze względu na późniejszy czas postu. Psy dostały osobną porcyę pemmikanu. Po kilku godzinach wypoczynku w namiocie ruszyliśmy do bieguna.

Pałaliśmy gorączką. Nogi stały się lekkiemi. Nawet psy zdawały się rwać naprzód. Trudno mi [illegible]. Naokoło rozciągały się te same falowate, ruchome pola lodowe, które widzieliśmy w przestrzeni 500 mil. Ale oczy przez szkła widziały stare obrazy w nowem świetle. Były to złotawe przestrzenie pomiędzy purpurowemi murami, połyskującemi złote szczyty. Był to dzień radosnego światła. Gdy dzień mijał się ku schyłkowi, trzeba było szukać [illegible] ażeby obserwować ich ruchy. Tutaj dr Cook w opowiadaniu swojem rzuca tytuł, jakby okrzyk zwycięzcy:

Na biegunie północnym.

Słońce wskazuje południe miejscowe — pisze dr Cook — ale czas nie istnieje tutaj, gdzie się schodzą wszystkie południki. Wystarczał jeden krok, ażeby przejść z jednego świata na drugi, ażeby z południa wejść w północ. Rok ma tylko jeden dzień i jedną noc. Szerokość geograficzna wynosiła 90 stopni, temperatura 38,7° Fahrenheita, barometr 29·83. Północ, wschód i zachód zniknęły, tylko południe rozciągało się we wszystkich kierunkach. Ale kompas, kierujący się ku biegunowi magnetycznemu, był tutaj równie pożyteczny, jak gdzieindziej.

Chociaż pomyślna wyprawa napełniła mnie radością, to jednak nastrój mój zmienił się nazajutrz, gdy wszystkie spostrzeżenia zostały poczynione i wszystkie zjawiska miejscowe zbadane. Ogarnęło mnie uczucie bezbrzeżnego opuszczenia. Jakże smutnem było to miejsce, do którego zwracała się żądza tylu pokoleń. Niezmierzone pola śniegu purpurowego. Niema tu życia, niema lądu, niema takiego miejsca, któreby dawało zbawienie przed mrozem. Byliśmy jedynemi istotami, żyjącemi pośród świata lodów.

Teatr miejski w Krakowie.

„Gody życia".

Dramat współczesny w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Twórczość sceniczna Stanisława Przybyszewskiego zamyka się w określonem ściśle kole tematów, mających za przedmiot zawsze jedno i to samo fatalistyczne ciążenie miłosne do siebie trojga ludzi i następstwa związane z tą zbrodnią moralną, która się na tego rodzaju jednostkach srodze mści. Zdaje się, jak gdyby autor „Złotego runa" nie miał innych horyzontów myśli, jak gdyby treść i istotę życia widział tylko w mętnej rozkoszy zakazanego owocu, wywołującej tragiczne wstrząśnienia moralne i te ponure nastroje, jakiemi otula on całą atmosferę swoich sztuk.

W „Godach życia" przemówił znowu ze sceny ten tragizm dusz, splątanych w obłędnem kole miłości, fascynującej błyskami gwałtownych wstrząśnień moralnych. Przybyszewski rozmyślnie stwarza tego rodzaju sytuacye, aby na ich tle rozwijać psychologiczną analizę dusz. Jestto w swoim rodzaju literatura wtłaczana w ramy sceny, ale, że Przybyszewski umiał stworzyć własną metodę przeprowadzania tych konfliktów w sposób szarpiący nerwy, zaciekawiający psychologią zagadkowych dusz, przeważnie chorych na erotyzm, więc teatr jego niesie zawsze za sobą atmosferę duchowego podniecenia, wyższego stroju, który wyklucza banalność i czczość, jaką niosą nierzadko dzieła współczesnej twórczości.

Treścią „Godów życia" są dzieje kobiety, która poszła za żywiołowym instynktem miłości, porzuciła męża i dziecko i połączyła się z kochanym mężczyzną, aby wprędce odczuć dokoła siebie pustkę życia, stworzoną wskutek niezaspokojonej tęsknoty za dzieckiem. Mamy więc tragizm macierzyńskich uczuć, rozbijających się o przeszkody życiowe. Walka uczuć wrodzonych i uczuć nabytych, spotęgowana w silnym konflikcie dramatycznym, przedstawionym z wielką siłą talentu, ale w tak splątanym i choatycznym zarysie akcyi, że w niej łamie się zasadnicza linia głównego pomysłu dramatycznego. Bohaterka sztuki, Hanka, rozdzierająca swą duszę na dwie połowy, aby jednę z nich dać kochankowi, drugą dziecku, i nie umiejąca znaleść wyjścia innego, jak tylko tragiczną śmierć, uosabia bądź co bądź wielką omyłkę serca kobiecego, dającą pole dramaturgom do stworzenia targających nerwy momentów. Jak zwykle u Przybyszewskiego, taniec miłosny odbywa się w 2 pary, między któremi pląsze się, jak demon, uosabiający wyrzut sumienia, „ten trzeci" w postaci Orlicza.

Jako dzieło teatralne, „Gody życia" są utwo[illegible] tu wprowadzeni, są żywi, czający, szarpiący się w swym beznadziejnym bólu, próżno usiłujący stawić czoło fatalizmowi, który oplątuje ich czyny. Stąd starcie dramatyczne jest tu silniejsze i bardziej skrystalizowane, aniżeli w jakimkolwiek innym dramacie Przybyszewskiego.

Plastyka sceniczna może sztuce tej dodać wiele walorów artystycznych. Scena krakowska oddała w tej mierze autorowi rzetelną przysługę, przedstawienie bowiem „Godów życia" w trafnej obsadzie i w stylowem ujęciu miało wszystkie cechy dramatu psychologicznego.

Pani Solska, która już w całym cyklu sztuk Przybyszewskiego znalazła wdzięczne pole do uchwycenia zasadniczego tonu jego bohaterek, rolą Hanki pomnożyła galeryę postaci, uosabiających odrębny świat myśli i czynów, walk i łamania się duchowego. Jej kreacya miała spotęgowany wyraz tragicznego bólu, który stopniował się w miarę posuwania się akcyi, miała ten szlachetny spokój bolesnej rezygnacyi, która przeszedłszy fazę tragicznego szarpania się duszy, dąży do ukojenia w śmierci.

W roli Zbigniewa Bielskiego, pokrzywdzonego męża, który całą rozkosz zemsty znajduje w tem, że wiarołomnej żonie zagradza drogę do dziecka, p. Solski uosobił typ złamanego moralnie człowieka, u którego gorycz życia wzięła górę nad wszystkiem i uczyniła niedostępnym dla uczucia litości. Z kamiennym spokojem złamany ten człowiek odsuwa od dziecka swego kobietę, która mu była umiłowaniem życia, a po katastrofie umarła dlań całkowicie. P. Solski skupił na tej postaci cały artyzm swego talentu i intuicyi, dając jej ów odrębny styl, licujący z nastrojem sztuk Przybyszewskiego.

P. Weychert należy do artystów o rozległej skali tonów, który zwłaszcza w modernistycznym typie trafia umiejętnie w styl i koloryt. Jako błędny rycerz Hanki, nie odwzajemniającej mu się uczuciem, jako narzeczony dosyć banalnej Zofii, bardzo ładnie przeprowadził charakterystykę chorego schyłkowca. P. Sosnowski w roli Orlicza fascynował zręcznie giętką, nerwową grą otoczenie, usprawiedliwiając lęk, jaki zjawieniem się budzi w kobiecym świecie. P. Kosiński w spokojnym, zrównoważonym tonie w szlachetnej linii charakterystyki utrzymał rolę Drwęskiego. Panie: Arkawinówna, Jarszewska, Janiczówna, Jutkiewicz, Słubicka i Modzelewska, w rolach pomniejszych dopełniły stylowego tła dramatu.

Przepełniająca widownię publiczność, wysłuchała sztuki z wielkiem zainteresowaniem, podkreślając stylową i zrównoważoną grę artystów. W dorobku Przybyszewskiego „Gody życia" nie zaznaczają punku zwrotnego, ale jako świeże echo tego, co wczoraj jeszcze rozgorączkowywało umysły, stwarzało kierunki i hasła, jako twór tego samego umysłu, który tak wyjątkowy posiadał dar suggestyonowania swych myśli i oddziaływania na ogół, Dramat ten ma wszelkie warunki życia w teatrze i w literaturze.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, 11 października.

Dar Grunwaldzki. Do Administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Teodorya Kodlikiewicz z Sanoka 10 K. zobowiązując się przysłać także w przyszłym roku; Wład. Kowalski 25 kor., zebrane w „Sokole" w Niepołomicach; Jerzy Denker z Łubni 5 kor. zobowiązując się złożyć 300 kor. w ciągu 5 lat; uczennice III. klasy szkoły wydz. im. król. Jadwigi 2 kor. 54 h.

Pomnik Słowackiego w Krakowie. Jak wiadono, komitet obchodu jubileuszu Słowackiego w Krakowie zainicyował piękną myśl postawienia pomnika Słowackiego w Krakowie. Myśl ta znajdzie niewątpliwie żywy oddźwięk w całem społeczeństwie polskiem, i już niebawem posypią się zapewne składki na ten cel. Kraków będzie miał sposobność zaświadczyć o swej ofiarności, w sobotę bowiem komitet obchodu urządza w teatrze miejskim wieczór uroczysty, z którego dochód czysty przeznaczony jest na cel budowy pomnika. Będzie to pierwszy niejako grosz duchowej stolicy Polski i należy mieć niezachwianą nadzieję, iż w dniu tym wypełni się sala teatru miejskiego do ostatniego miejsca. W wieczorze wezmą udział najwybitniejsze siły teatru krakowskiego, współudział przyrzekł też p. Michał Tarasiewicz. Bilety sprzedaje Kasa zamawiań teatru miejskiego.

Koncert ku czci Słowackiego, który będzie miał miejsce w niedzielę najbliższą o godz. 4 po południu w sali starego teatru, zapowiada się nader interesująco. Muzykalny Kraków przyjmie zapewne z radością wiadomość, że znany muzyk p. Henryk Opieński zjeżdża na ten cel umyślnie do Krakowa i osobiście dyrygować będzie swoim poematem „Lilla Weneda". Znakomity kompozytor p. Władysław Żeleński przyobiecał również stanąć w tym dniu przed pulpitem dyrygenta. — Bilety złożone są w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

Iluminacya kartkowa w dniu Słowackiego. Komitet obchodu jubileuszowego wzywa mieszkańców m. Krakowa, aby zwyczajem już przyjętym zechcieli w dniu 16 i 17 października okna swoich mieszkań przyozdobić nalepkami z podobizną Słowackiego. Nalepki te, do których wzór wykonał artysta malarz p. Piotr Stachiewicz, od czwartku z rana będą we wszystkich ważniejszych sklepach miasta. Czysty dochód przeznaczony jest na cele kulturno-narodowe, związane z rocznicą Słowackiego; przypomnieć zwłaszcza należy, iż część zysku przeznaczona będzie na gimnazyum im. Słowackiego w Orłowej na Śląsku. Sympatyczny cel ten przyjęty będzie niewątpliwie z entuzyazmem i ufać należy, że w dniu 16 i 17 października nie będzie ani jednego okna krakowskiego, na któremby nie widniała nalepka Słowackiego. Na tem miejscu podnieść należy obywatelskie poczucie wielu pp. kupców krakowskich, którzy podjęli się sprzedawać nalepki najzupełniej bezinteresownie, nie żądając żadnego rabatu.

Sokoli górnośląscy w Krakowie. Wczoraj przed południem przybyła do Krakowa grupa Sokołów górnośląskich, przeważnie z Bytomia, licząca 60 druchów wraz z kilku paniami. Sokoli górnośląscy przyjechali koleją do Zabierzowa, skąd mimo deszczu ruszyli pieszo do Krakowa. Na przeciw gości wyruszył oddział Sokołów krakowskich; spotkanie nastąpiło w Bronowicach, poczem po powitaniu wspólnie ruszono do Krakowa. Po przybyciu, po wypoczynku i posiłku, goście górnośląscy zwiedzali miasto, wawel, kościoły i zabytki historyczne. Powrót Górnoślązaków nastąpił wieczór koleją.

Nieustanna prawie słota przeszkodziła jakimkolwiek przyjęciom (festynom lub t. p.) dla tak nam sympatycznych gości.

Z wystawy rękodzielniczej. Dnia 7 b. m. zwiedzili wystawę uczniowie szkoły przem. uzup. im. św. Mikołaja w liczbie 200, prowadzeni przez dyr. p. K. Drozdowskiego i grono nauczycielskie złożone z pp. M. M. Rudnickiego, J. Krókowskiego, Trnki, Kłosińskiego, Ciężobki, Szczucińskiego i Ziemby, oraz szkoła uzup. przem. przy cechu piekarzy, prowadzona przez pp. Krókowskiego, Horowskiego i Haraschina, szkoła uzup. przem. przy cechu cukierników i piernikarzy prowadzona przez p. Urbańskiego, 120 uczniów szkoły uzup. przem. przy cechu rzeźników i masarzy, prowadzonych przez dyr. p. Parczyńskiego i grono nauczycielskie złożone z pp. Gincla, Haraschina, Robaka, Różyckiego i Woźnego.

Dnia 8 b. m. zwiedził wystawę radca dworu Arnulf Nawratil w towarzystwie instruktora przemysłowego p. Ostrowskiego, przy każdym dziale wystawy zatrzymywał się dłuższy czas i wyrażał uznanie dla postępu młodzieży rękodzielniczej w pracach zawodowych i dla inicyatorów wystawy.

Następnie zwiedzili wystawę uczniowie szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja pod przewodnictwem p. Zajdzikowskiego, w liczbie 78, oraz uczniowie szkoły wydziałowej im. św. Floryana w liczbie 200, z gronem nauczycielskiem złożonem z pp. Pększyca, Radwańskiego, Drezińskiego, Michalskiego i Haraschina. Po południu zwiedził wystawę wydział Tow. technicznego, wieczorem szkoła przemysłowa uzup. z Podgórza z dyr. p. Miksteinem i gronem nauczycielskiem złożonem z pp. Petera, Sroczyńskiego, Taroniego, Bielesia i ks. Babraja.

Onegdaj zwiedziła wystawę I III klasa szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja w liczbie 110 uczniów z prof. Janem Ciężobką i Józefem Feckiem, oraz II a szkoły wydz. im. św. Scholastyki z p. Piechocką.

Z Sokoła. Na artystycznego kierownika chóru Sokoła krakowskiego, zaprosił wydział Stanisława Bursę, zaszczytnie znanego artystę śpiewaka i nauczyciela śpiewu, który kilkanaście lat swej pracy muzycznej spędził na stanowisku dyrygenta chóru Sokoła we Lwowie. Prof. Bursa zająć się ma reorganizacyą chóru i przygotowaniem go do występów na obchodzie grunwaldzkim w roku przyszłym, tudzież do występów na wycieczkach sokolich w nadchodzącym sezonie zimowym. Wydział Sokoła pragnie w ten sposób wskrzesić świetną tradycyę chóru Sokoła i wzywa druhów do licznego zgłaszania się do współudziału w ćwiczeniach chóru. Zgłoszenia przyjmuje dyrygent w każdy wtorek i piątek od godz. 8 w górnej sali, gdzie odbywać się będą próby śpiewne, oraz próby głosu nowo wstępujących członków.

Obiady w wagonie restauracyjnym na linii Kraków-Lwów kosztują wprawdzie o 40 hali drożej, niż dawniej, lecz za to są znacznie gorsze. Wogóle — pisze nam jeden z podróżnych — kuchnia w międzynarodowym wagonie restauracyjnym pogorszyła się tak znacznie, że korzystanie z wagonu restauracyjnego staje się ryzykownem przedsięwzięciem. Potrawy wymierzane są wprawdzie w zdumiewająco małych dozach, lecz za to sporządzane są bardzo licho. Kawa nie była nigdy w wagonie restauracyjnym dobra, ale obecnie najniewłaściwiej nosi to miano, gdyż zdaje się, że z rośliną, noszącą je w botanice, nic nie ma wspólnego.

Byłoby do życzenia, aby zarządy kolejowe wglądnęły w gospodarkę wagonów restauracyjnych, których zagraniczni akcyonaryusze pobierają lichwiarskie tantyemy. Koleje niemieckie w Rzeszy wyzbyły się już międzynarodowych przedsiębiorstw kolejowych i trzeba przyznać, że w ich wagonach restauracyjnych jest bez porównania taniej i lepiej.

Artyści teatru miejskiego przystąpili do prób ze wznawianych obecnie do cyklu dramatów Słowackiego. W szeregu wznowień z klasycznej komedyi polskiej ukażą się w tygodniu bieżącym nieśmiertelne „Śluby panieńskie" Fredry. Rolę Gustawa gra p. Michał Tarasiewicz. W dzisiejszem (poniedziałkowem) przedstawieniu tancerka p. Stefania Dąbrowska wystąpi po raz ostatni.

Z Tow. muzycznego komunikują nam, że w bieżącym sezonie będą w koncertach, pod kierunkiem nowego dyrektora F. Nowowiejskiego, wykonane następujące utwory: 1) „Pieśń o sokole" do słów Gorkiego, poemat symfoniczny Grzegorza Fitelberga, dyrektora Filharmonii Warszawskiej. 2) „Powracające fale" ś. p. Karłowicza. 3) „Ballada" L. Różyckiego. 4) „Symfonia" M. Sołtysa. 5) „Koncert fortepianowy" Melcera.

Wiec właścicieli realności odbył się, jak już wczoraj donosiliśmy, w sobotę wieczór w sali Rady m. Krakowa, zwołany z inicyatywy Towarzystwa właścicieli realności celem zajęcia stanowiska wobec akcyi komitetów lokatorów szczególnie na Stradomiu i Kaźmierzu. Przewodniczył dr Bobilewicz, sekretarzował dr Mussil. Referat wygłosił adw. dr Steinberg, który anormalne podskoczenie czynszów w ostatnich latach tłómaczył podwojeniem cen materyałów budowlanych, podrożeniem placów, artykułów żywności a przedewszystkiem zwiększonemi podatkami. Referent przedstawił na końcu następujące wnioski: 1) Wiec właścicieli realności m. Krakowa, potępiając nadużycia co do podnoszenia czynszów niektórych właścicieli realności w dzielnicach VII i VIII w Krakowie, stwierdza, że znaczna większość właścicieli realności w tych dzielnicach wcale nie dopuszcza się wyzysku, przeto tych właścicieli realności bronić należy zawsze przed groźbami i zwalczać agitacyę lokatorów, o ile prowadzoną będzie niesumiennemi środkami. 2) Wzywa się wszystkich właścicieli realności do przystąpienia do Towarzystwa właścicieli realności, które w myśl swych statutów powołane jest do obrony interesów właścicieli realności w Krakowie. 3) Zgromadzeni na wiecu wyrażają, wobec zapowiedzianej od dawna reformy podatku domowo-czynszowego, zdanie, aby reformę tę przeprowadzono w tym duchu, aby zniesiono system fasyjny, aby dalej podatek ten został znacznie zniżony i aby zniżka nastąpiła wśród kautel takich, iżby wypadła jedynie na korzyść lokatorów i umożliwiła zniżkę czynszów.

Nad wygłoszonym referatem i rezolucyami wywiązała się dyskusya. Poseł dr Gross zaznaczył, że jako polityk broni ekonomicznie słabych — a więc lokatorów a zarazem właścicieli niezamożnych. Bogatych właścicieli i bogatych lokatorów pozostawia mowca losowi. Mowca popiera akcyę lokatorów, ale zastrzega się z całą stanowczością przeciw używaniu środków takich, jak grożenia denuncyacyami, co się w ostatnich czasach rozwielmożniło na Kaźmierzu. Mowca, który jest członkiem komisyi podatkowej w Izbie posłów, podniósł następnie kwestyę reformy podatkowej i oświadczył się za taką reformą, któraby wyszła na korzyść lokatorów a więc w pierwszej linii za założeniem państwowej kasy mieszkaniowej dla udzielenia kredytu towarzystwom budowlanym, nieobliczonym na zysk. Dla właścicieli realności będzie wskazanem uzyskanie amnestyi tak co do kar, jak i co do podatków zaległych z przeszłości, a na przyszłość skontyngentowanie podatku dla pojedynczych większych miejscowości np. dla miast, mających ponad 50.000 mieszkańców, z uwzględnieniem przeciętnego przyrostu rocznego. Po uzyskaniu tego, przy prawdziwych fasyach niktby się nie bał podwyżki podatku, a w następstwie, lokatorzy nie obawialiby się podwyższenia czynszów z powodu podwyższenia podatków.

Dr Drobner usprawiedliwiał działalność komitetu lokatorów, zaznaczając, że nie walczy on z ogółem właścicieli realności, lecz tylko z wyzyskiwaczami. Odpowiadali mu pp. Meisels i dr Gross. Dalej zabierali głos pp. Miedniak, Majewski, dr Bobilewicz, dr Schreger Pająk, Stączek i inni.

Poseł Petelenz wskazał na przeniesienie Krakowa z I do II klasy podatkowej i na konieczność dalszych spraw podatkowych. Ważnych tych spraw podjąć teraz nie może parlament z powodu ciągłych walk narodowościowych i niepewności co do najbliższej nawet przyszłości. Nadużycia urzędników, o ile mają miejsce, posłowie zawsze piętnują; złemu jednak nie zaradzi żadna akcya, jeżeli ustawa nie będzie zmienioną. Mowca wskazał następnie na rozgoryczenie, spowodowane drożyzną mieszkań i przytoczył szereg przykładów nadużyć w tym kierunku, piętnując spekulacye budowlane. Przemawiał jeszcze p. Eber, wzywając zebranych do organizacyi, poczem przedłożone rezolucye wiec jednomyślnie uchwalił.

Z Tow. Technicznego. We wtorek 12 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się pogadanka inżyn. St. G. Żeleńskiego o jego podróżach po Ameryce. Goście, jak zwykle, mile widziani.

Wspólna ankieta Izb handlowych. Izby handlowe w Krakowie i Lwowie zwołują na czwartek 14 b. m. godz. 4 popołudniu do Krakowa, wspólną ankietę interesantów w sprawie projektowanego przez rząd zaprowadzenia przymusu koncesyjnego dla rafineryi nafty oraz kwestyi uregulowania sprzedaży nafty systemem wozowym. Obrady ankiety odbędą się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (al. Długa L. 1, I p.).

Z ulicy św. Marka Możeby budownictwo miejskie, przypomniawszy sobie, że ulica św. Marka obok budującej się kamienicy p. Bazesa od trzech lat jest zatarasowaną i niedostępną dla żadnej komunikacyi, stosownym nakazem zmusiło przedsiębiorcę do przeprowadzenia porządku. Obecnie wstrętny parkan, zbiornik wapna i piasku, zajmuje ulicę do połowy szerokości, mimo że budowa jest ukończoną, a resztę, sterty ziemi, błota, kamienia i cegły.

Czytelnia dla kobiet urządza dziś w lokalu własnym (Rynek 32), zwykłe poniedziałkowe zebranie towarzyskie, na które członków i gości najuprzejmiej zaprasza.

Ambulatoryum kliniki chorób skórnych i wenerycznych w szpitalu św. Łazarza, będzie otwarte od dnia 12 b. m. Godziny przyjęć dla chorych przychodnich od 8 — 10 przed południem.

Match footballowy. Wczoraj popołudniu rozegrał się na błoniach krakowskich match footballowy między przybyłą do Krakowa drużyną footballistów węgierskich z Koszyc „Kassai Athletikai Club" a krakowskim klubem „Cracovia I". Rozgłośna sława węgierskich mistrzów, mimo fatalnej niepogody, ściągnęła tłumy publiczności. „Kassai Athletikai Club" w kolorach biało-czarnych, stanął do walki w następującym ordynku: bramkarz: Hlavač, obrona: Stefan i Krebl, pomoc: Beny, Styller i Ferete, napad: Bodnar H., Heric, Bodnar J., Klein i Kaiser. „Cracovia" grała w zwykłym składzie ze zmianą w napadzie zam. Szwarcera grał Olaf i w obronie grali pp. Calder i Pollak.

Wskutek ulewy teren zapasów zamienił się po większej części w błotniste kałuże, które uniemożliwiały akcyę grających. Upadki partnerów były ciągle na porządku dziennym. Gra przedstawiała się świetnie i była bardzo namiętnie prowadzoną. Węgierscy goście dali obraz niezwykłej inteligencyi i wysoko rozwiniętej techniki gry, którą cechowało doskonałe zgranie się i organizacya, świetna kombinacya i błyskawiczne tempo, w czem dotychczas „Cracovia" górowała nad walczącymi z nią klubami. „Cracovia", ku ogólnemu zdumieniu z brawurą dotrzymywała placu potężnym przeciwnikom. Ostateczny rezultat walki pozostał ku chlubie „Cracovii" nierozstrzygnięty i przedstawia się w stosunku 2 : 2. Jest to dla polskiej drużyny footballistów wielkim sukcesem i „Cracovia", wobec dotychczasowych rezultatów walki słusznie wybija się na pierwsze miejsce wśród polskich drużyn sportowych.

Przebieg gry przedstawiał się następująco: w pierwszych 6 minutach od rozpoczęcia gry zrobiła „Cracovia" Węgrom 1 bramkę a w 3 minuty później drugą. Do pauzy jednak drużyna węgierska zrównoważyła szanse zwycięstwa, robiąc krakowianom dwie bramki. Po pauzie „Cracovia" zdobyła jeszcze jeden punkt, który jednak jako z of saidé'u sędzia unieważnił.

W grze odznaczyli się ze strony „Cracovii" przedewszystkiem bramkarz p. Lustgarten, którego niezrównana obrona bramki jest dla całej drużyny wielką podporą w zapasach. Dalej wspaniale walczyli jako backi pp. Calder i Pollak. Z drużyny węgierskiej każdy z partnerów znakomitą grą przedstawiał silną jednostkę bojową a szczególny podziw budziła taktyka i technika świetnego napadu w osobach pp. Bodnarów.

Obchód Słowackiego w Podgórzu. Ubiegłe dwa dni poświęciło Podgórze uroczystościom obchodowym dla uczczenia Juliusza Słowackiego w roku jubileuszowym. W pierwszym dniu odbyły się uroczystości w szkołach. W drugim dniu odbył się uroczysty wieczór w sali „Sokoła", na którym amatorzy odegrali „Złotą czaszkę". W uroczystości wzięły udział szerokie warstwy ludności z podgórską Radą miejską na czele. Wczoraj wieczór miasto iluminowane było nalepkami.

Z kraju.

Odroczenie wyroku śmierci na Czesława Zakrzewskiego. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński otrzymał telegraficzną wiadomość od ministra spraw zagranicznych hr. Aehrentala, że wykonanie wyroku śmierci, wydanego na Czesława Zakrzewskiego w procesie o napad na pociąg w Bezdanach, wskutek interwencyi ambasady austro-węgierskiej w Petersburgu zostało odroczone, aż do nowego zbadania całej sprawy. Władze rosyjskie domagają się autentycznych informacyj co do tego, gdzie Zakrzewski w krytycznym czasie się znajdował, ponieważ według jednych informacyj miał przebywać wówczas na Podolu, a wedle innych w Krakowie.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Euzebiusza Słowackiego w Podhorcach nie przyjdzie do skutku, gdyż obecna właścicielka Podhorzec, ks. Sanguszkowa, mimo przychylnego załatwienia sprawy przez grono konserwatorów Galicyi wschodniej, nie raczyła zezwolić na wmurowanie tablicy ani w kościele podhoreckim, ani na domku, w którym ojciec poety ujrzał światło dzienne.

Dzień feralny w Bochni. Z Bochni piszą nam pod datą 10 b. m.: Ubiegła sobota była dla naszego miasta istnym dniem feralnym. Sześć ofiar ludzkich to, jak na nasze miasto, rzecz niebywała. Emerytowany nauczyciel G. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Spensyonowany, z powodu choroby umysłowej, otrzymał K 44 miesięcznej gaży, a nie mogąc z niej wyżyć, popełnił samobójstwo. Majster szewski i obywatel miasta Bochni M. powiesił się. Powodem targnięcia się na życie był fakt, że denat poręczył weksel za sąsiada, niesumienny człowiek weksla nie płacił, skutkiem czego zahipotekowano się na realności M. i wystawiono ją na sprzedaż. Pod grozą sprzedaży licytacyjnej nastąpiła katastrofa. Trzej rekruci szli piechotą z Podłęża do Bochni szlakiem kolejowym. Czy to byli w stanie nietrzeźwym, czy też zajęci rozmową, nie zauważyli nadjeżdżającego od Krakowa ku Lwowu pociągu błyskawicznego, dość że lokomotywa przejechała i zabiła od razu dwóch. Z trzecim stała się rzecz nadzwyczajna. Wpadł on tak pod pociąg, że zwłoki jego otwarły rurę automatycznego powietrznego hamulca, a pociąg stanął. Maszynista, który w ciemności nie wiedział nic o tragedyi, zdziwiony zatrzymaniem się pociągu opuścił lokomotywę, a badając dopiero hamulce, znalazł zmiażdżone zwłoki. Rekrut, idący z Podłęża do Bochni szlakiem kolejowym, dostał się pod koła osobowego pociągu, który mu uciął obydwie nogi. Przewieziony do szpitala bocheńskiego, mimo gorliwych starań lekarza kolejowego dra Antoniego Michnika, w dwie godziny po katastrofie ducha wyzionął.

Chrzanów, 10 października. (T. S. L.). We wtorek 12 b. m. odbędzie się w mieście naszem staraniem miejscowego Koła T. S. L., uroczyste otwarcie kursu dla dorosłych analfabetów płci obojga.

Wielkie oszustwo. Jak to już w sobotnim numerze naszego pisma donosiliśmy, przed kilku miesiącami zawiązała się w Chrzanowie spółka kilku tamtejszych kupców wraz z kupcami i z Królestwa Polskiego, której zadaniem było prowadzenie na wielką skalę handlu sortowego. Spółka jednak była oszukańczą, gdyż od fabrykantów w Wiedniu i Warnsdorf w Czechach czyniła zamówienia i sprowadzała towary pod różnemi fałszywemi nazwiskami, nie płacąc naturalnie, oprócz małej zaliczki, za pobrane towary. Poszkodowani fabrykanci, nie otrzymując mimo licznych urgensów żadnej odpowiedzi, udali się z doniesieniem do władz, a onegdaj na polecenie sądu karnego w Krakowie miejscowa żandarmerya uwięziła w Chrzanowie jednego z wspólników, zamożnego kupca Israela Braunera wraz z żoną. Aresztowani odstawieni zostali wczoraj do aresztów śledczych krakowskiego sądu karnego. Reszta wspólników zbiegła i jest poszukiwaną przez władze bezpieczeństwa, które są już na tropie oszustów.

Tarnów, 10 października. (Wiec urzędników. —

Wypadek kolejowy.) Dzisiaj w sali Rady miejskiej odbył się wiec urzędników państwowych, zwołany przez ad hoc wybrany komitet. Po zagajeniu zebrania przez p. Utschika, nadpoborcę podatkowego, wybrano przewodniczącym p. Korytowskiego, radcę sądowego; p. Utschika zastępcą przewodniczącego, a sekretarzem p. Siokałę, poczem p. Sekunda wygłosił referat w sprawie pragmatyki służbowej urzędników i o czasowym awansie. Główne myśli referatu są następujące: awans czasowy, jawność kwalifikacyi, zmodernizowanie dochodzenia dyscyplinarnego, oraz zaprowadzenie komisyj osobowych. Odnośne rezolucye wiec uchwalił jednogłośnie. Nadto zebrani uchwalili rezolucye, zgłoszone przez p. Grundboecka z Dębicy, aby dla wszystkich urzędników zaprowadzono ferye wakacyjne, aby urzędnicy bez wyjątku po wysłużeniu lat służby szli na pensyę, oraz aby żony i dzieci urzędników otrzymywały legitymacyę kolejową.

Przy końcu posiedzenia prof. Wojciechowski podniósł myśl założenia stowarzyszenia spożywczego urzędników tarnowskich na wzór istniejącego w Krakowie. Celem zrealizowania powyższego wniosku, wybrano komisyę złożoną z 14 członków, która ma przygotować materyał i w najbliższej przyszłości zwołać wiec w tej sprawie.

Dnia 8 b. m. o godzinie 10 wieczorem zderzyły się na dworcu kolejowym dwie lokomotywy; jedna z nich była przy pociągu ciężarowym. Zderzenie nastąpiło na t. zw. „weichach". Wypadku w ludziach nie było. Lokomotywy są zupełnie zniszczone.

Kałusz, 8 października. (Obchód Słowackiego.) Koło T. S. L. urządza we czwartek 14 b. m. uroczysty wieczór Słowackiego w sali „Sokoła". Dane będą sceny z „Balladyny" z udziałem znakomitej artystki teatru lwowskiego p. Anny Gostyńskiej.

Schwytanie bandy cyganów. Z Tarnopola pisze nasz korespondent: W Tarnopolu aresztowano bandę cyganów. Przy rewizyi okazało się, że cyganie posiadają zapas drutów telefonicznych i telegraficznych, pochodzący niewątpliwie z kradzieży. Toczy się przeciw nim śledztwo, gdyż od dłuższego czasu zauważyły władze pocztowe i kolejowe, że nieznani sprawcy niszczą przewody elektryczne i przewody te ginęły. Kradzieże takie popełniano nawet na głównej linii Kraków—Podwołoczyska.

Przemyśl, 10 października. Zbiegłego po defraudacyi porucznika 90 p. p. Beno Kuchlera, schwytała żandarmerya, gdy usiłował przedostać się przez granicę do Rumunii. Zbiega odstawiono do sądu garnizonowego w Czerniowcach, skąd odwiozą go do Przemyśla.

O pragmatykę służbową. Ze Sambora pisze nam nasz korespondent: Podobnie jak we wszystkich większych miastach państwa, odbył się i u nas, w niedzielę d. 10 b. m. Wiec ogólny urzędników państwowych. Rezolucye wszystkie, w myśl znanego projektu Związku stowarzyszeń urzędniczych, zapadły jednomyślnie i bez zmiany.

Telefon w Chabówce. Dnia 15 października oddaną zostanie do użytku państwowa sieć telefoniczna w Chabówce.

Ze świata.

Pierwszy bummel w Pradze. Z Pragi telegrafują:

Wczorajszy pierwszy po feryach bummel studentów niemieckich odbył się bez przeszkód. Na Przekopach pojawiły się wprawdzie dwie grupy młodych ludzi z odznakami słowiańskiemi na piersiach, pozostawili oni jednak studentów niemieckich w spokoju. Wzmocnione patrole policyjne nie miały wobec tego powodu do interwencyi i około godziny 12-tej zostały ściągnięte.

Jubileusz miasta. W sobotę rozpoczęły się w mieście Krumłowie (Kruszau) w Czechach uroczystości z powodu 600 rocznicy istnienia tego miasta. Ponieważ większość tamtejszej rady miejskiej jest niemiecką, więc na komersie uroczystym poseł Nitsche życzył miastu, ażeby na zawsze pozostało niemieckiem.

Proces przeciw Kestrankowi. Dzisiaj rozpoczął się w Pradze proces posła do Rady państwa Józefa Brdlika przeciwko Wilhelmowi Kestrankowi, naczelnemu dyrektorowi znanego Towarzystwa „Prager Eisenindustrie Gesellschaft", tudzież przeciw Gustawowi Hornowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Prager Tagblattu". P. Brdlik oskarżył obu wymienionych o obrazę honoru z powodu artykułu, który dnia 31 sierpnia 1908 r. pojawił się w „Prager Tagblatt" p. t.: „Odpowiedź Kestranka". W artykule tym mieścił się zarzut, jakoby poseł Brdlik nadużył swego mandatu, celem otrzymania od wymienionego towarzystwa tańszego materyału dla fabryki śrub, założonej pod patronatem owego posła. Kestranek wedle owego artykułu, odrzucił to żądanie, a wtedy p. Brdlik przez ówczesnego ministra handlu dra Fiedlera i szefa sekcyi Roesslera usiłował wpłynąć na Kestranka, grożąc nawet zniżeniem ceł na żelazo.

Na świadków wezwano pomiędzy innymi byłego ministra handlu dra Fiedlera, szefa sekcyi i tajnego radcę Roesslera, szefa sekcyi Riedla i wiele innych wybitnych osobistości.

Przekupstwa kolejowe. W zarządzie kolei serbskich odkryto wielkie nadużycia przy dostawie maszyn i wagonów. Pewna belgijska fabryka dostarczała Serbii maszyn kolejowych bądź starych, bądź odrzuconych przez inne koleje maszyn. Dotąd wykryto szkodę na 1 milion denarów.

Z aeronautyki. Podczas popisów w Frankfurcie nad Menem pierwszą nagrodę szybkości otrzymał Blériot, który jeden kręg przeleciał w 1 minucie i 15 sekundach, drugą wziął Caters, który tę samą drogę przeleciał w 1 m. 16 1/5 sek. Pierwszą nagrodę za odległość otrzymał równie Blériot (11 tur, czyli około 18 kilometrów, w 17 m. 23 sek.), drugą Caters (9 tur w 12 min. 14 sekundach).

W trzecim dniu tak zwanej czternastodniówki awiatycznej w Juvisy pośród wielu mniej udatnych lotów odznaczył się hr. Lambert, który na przyrządzie Wrighta okrążył pole 8 razy w 18 minutach.

Balon „Parseval" ma jutro w południe przybyć z Frankfurtu do Norymbergi i wylądnje na tem samem miejscu, na którem wylądował „Zeppelin III." Chodzi o zyskanie nagrody m. Norymbergi w kwocie 1000 marek za lądowanie. Balon „Cloude", który po niedawnem uszkodzeniu wzniósł się na polu „Ila" pod Frankfurtem w powietrze, musiał znowu wylądować z powodu złamania się śruby.

Ze sfer aptekarskich. P. Hugo Reich z Zawadki otrzymał w sobotę w uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacyi.

Zmarli.

Ks. dr Klemens Sarnicki, emerytowany profesor teologii i dwukrotnie rektor uniwersytetu lwowskiego, b. radca m. Lwowa, zmarł we Lwowie w 78 roku życia, a 52 kapłaństwa.

Anna Steiskalowa, wdowa po radcy dworu, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 76.

Helena Malikówna, nauczycielka ludowa, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 20.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisławy Orzechowskiej złożył Kazimierz Kłębkowski 10 K na sanatoryum naucz. w Zakopanem.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w etacie krajowego biura melioracyjnego: inżyniera I klasy Jana Pisza starszym inżynierem, inżyniera II kl. Stanisława Przybylskiego inżynierem I klasy, inżynierów adjunktów Tytusa Pillera i Józefa Pliszewskiego inżynierami II kl., praktykantów Józefa Zagórskiego i Kazimierza Przetockiego inżynierami adjunktami, oraz ukończonego słuchacza szkoły politechnicznej Franciszka Milana praktykantem.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Z tamtego brzegu".
We wtorek: „Gody życia".
We środę: „Judyta".
We czwartek: „Śluby panieńskie".

Repertuar teatru ludowego.
W poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu".
We wtorek: „Mazepa" (przedstawienie bezpłatne).

Kronika lwowska.

Lwów, 11 października.

Wiec kobiet we Lwowie odbył się onegdaj. Zagaiła p. M. Dulębianka, przewodniczył rektor politechniki Pawlewski, który złożył sprawozdanie ze stanu prac około zdobycia ref. wyb., przyczem wyraził pewność, że reforma w jakiejkolwiek formie — tej kadencyi sejmowej uchwalona nie będzie. Redaktor Laskownicki mówił z gorącą sympatyą dla sprawy kobiecej i wyraził nadzieję, że stanie się zadość wyrażonym postulatom. Przemawiali następnie pp. Rydygier, Krzysztofowicz, prez. Ciuchciński, który poczynił pewne zastrzeżenia, co wywołało polemikę i protesty, dr Moskwa, poseł Hudec, panie Górzycka i Gerżabkowa. Rezolucyi żadnej nie uchwalono.

Kurs handlowy we Lwowie. Inauguracya kursu handlowego dla abituryentów odbyła się wczoraj w obecności namiestnika dra Bobrzyńskiego, marszałka hr. Badeniego, ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesa dra Głąbińskiego, wiceprezydenta dra Dembowskiego, wielu posłów, prezydyum miasta i t. d. Inauguracyę otworzył przemówieniem dr Adam, potem dyrektor kursu p. Góra wyjaśniał organizacyę kursu, wreszcie dr Grabski miał wykład o źródłach bogactwa narodów.

Repertuar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Manewry jesienne".
We środę: „Małżeństwo aktorki".
We czwartek: „Nietoperz".

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 11 października).

Stapiński—Biliński.

Lubiana. „Slovenec" ogłasza oświadczenie posła Stapińskiego, że nie utrzymuje on żadnych przyjaznych stosunków z ministrem skarbu Bilińskim.

Reforma regulaminu.

Wiedeń. „Sonn. u. Mtgsztg." donos, że rząd oprócz przedłożonych już w sesyi ubiegłej ustaw, wniesie do parlamentu także projet reformy regulaminu Izby.

Zamachy Niemców.

Wiedeń. Posłowie niemieccy ze wszystkich stronnictw Sejmowych i parlamentu, uchwalili po konferencyach z prezydentem ministrów bar. Bienerthem, zgłosić w Sejmie dolno- i górno-austryackim, salcburskim i przedarulańskim wniosek o wyłączne używanie języka niemieckiego w Sejmach, we wszystkich gałęziach administracyi krajowej i gminnej. — Wnioski te mają na celu także obejście ustawy o szkolnictwie ludowem. Ponieważ zaś szkolnictwo ludowe stoi pod zarządem kraju i gminy, przeto sądzą, że i w szkołach ludowych będzie musiał być używany wyłącznie język niemiecki, po zaprowadzeniu go we wszystkich urzędach kraju i gminach.

Wiedeń. Uchwałę posłów niemieckich w sprawie wniesienia jednobrzmiącej ustawy w Sejmach Dolnej i Górnej Austryi, w salcburskim i przedarulańskim, poprzedziła trzygodzinna konferencya posłów z bar. Bienerthem w obecności ministrów Weisskirchnera, bar. Härdtla, dra Schreinera i hr. Stürgkha. Projekt ustawy przedłożony został przez posła Urbana i jednomyślnie przyjęty.

Z Sejmu kraińskiego.

Lublana. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się już o godzinie 8 rano. Na porządku dziennym stoją obrady nad nową ustawą łowiecką. Zarówno liberalni posłowie słowieńscy, jak klerykalni, zjawili się bardzo licznie. Mimo panującego jeszcze wzburzenia, przebieg obrad dotąd jest spokojny.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 11 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono szereg petycyj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacye, między innemi na interpelacyę posła Kurowca w sprawie nieuwzględnienia języka ruskiego w sądzie i w innych urzędach w Dolinie. Komisarz rządowy zaznaczył, że wszystkie napisy oryentacyjne w sądzie i urzędzie podatkowym w Dolinie uwzględniają język ruski.

Pos. Stapiński zaznacza, ze według informacyi rządowych, sesya Sejmu miała trwać do 16 b. m. Tymczasem z doniesień dzienników wynika, że istnieje zamiar odroczenia Sejmu w dniu 13 b. m. (Zob. korespondencyę ze Lwowa. Przyp. red.) Także pewna osobistość miarodajna oświadczyła, że obrady Sejmu do 16 b. m. byłyby za długie. Z zestawienia tych dwóch okoliczności istnieje obawa, że Sejm byłby przedwcześnie odroczony, tem bardziej, że na porządku dziennym stoją dwie ważne sprawy: traktat z Rumunią, który należy załatwić, aby położyć raz kres dwoistości naszej polityki w Wiedniu i we Lwowie i sprawy szkolne.

W roku zeszłym oświadczyli ludowcy, że obecnie domagać się będą załatwienia ruskich życzeń w sprawie gimnazyów. Ponieważ obowiązuje nas dane słowo, więc Sejm nie powinien się rozchodzić, nie załatwiwszy tej sprawy.

Marszałek odpowiada, że nic o tem nie wie, jakoby Sejm miał być wcześniej odroczony i nie widzi do tego żadnego powodu. Od jutra zarządzi marszałek dwurazowe posiedzenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 października.

Zjazd neurologów i psychologów.

Warszawa. Dzisiej rano otwarto tutaj zjazd neurologów i psychologów polskich. Z poza Królestwa Polskiego przybyła znaczna liczba uczestników. Z Paryża przybył dr Babiński, z Krakowa: profesorzy uniwersytetu Cybulski, Bochenek, Heinrich i Piltz, ze Lwowa: profesorzy uniwersytetu Halban, Gluziński i Twardowski.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś bar. Bienertha w Schönbrunnie na dwugodzinnem posłuchaniu.

Eksplozya samochodu.

Warszawa. Podczas przejażdżki generała żandarmeryi Utgofa, w automobilu, którym jechał generał, pękł zbiornik benzyny. Generał Utgof odniósł lekkie zranienie, jego towarzysz i szofer cięższe.

Jeden z przechodniów zginął, zaś 6 osób odniosło rany.

Automobil spłonął doszczętnie.

Podwyższenie stopy procentowej.

Berlin. Bank państwowy podwyższył stopę procentową na 5, lombardu na 6.

Wyrok na Ferrera.

Barcelona. W procesie Ferrera, przywódcy rewolucyonistów, po przesłuchaniu świadków ogłosił trybunał uchwałę, odrzucającą wniosek Ferrery o przesłuchanie sześciu świadków, mieszkających w Rzymie, Paryżu i Brukseli. Następnie prokurator wygłosił swoje wywody w których się wyraził, że nie ściga się tu sprawcy poszczególnego czynu, lecz sprawcy ruchu rewolucyjnego i zaproponował karę śmierci, odebranie praw obywatelskich i konfiskatę majątku oskarżonego, celem odszkodowania ofiar rewolucyi.

Obrońca Ferrera oświadczył, ze Ferrer jest ofiarą nienawiści konserwatystów. Nie można Ferrera skazać za czyny, które były przedmiotem innych procesów, a z których on został uwolniony.

Na zapytanie prezydenta oświadczył Ferrer, że sąd musi rozstrzygać tylko ostatnie wydarzenia, bez badania, co on robił w czasie, gdy był politykiem. On działał tylko celem rozszerzenia oświaty i cywilizacyi.

Madryt. Z Barcelony donoszą, że sąd wojenny zasądził Ferrera na śmierć i orzekł konfiskatę całego jego majątku.

Wyrok ogłoszony będzie oficyalnie we środę, po zatwierdzeniu go przez króla, Ferrer do końca rozprawy zapewniał o swej niewinności.

Zjazd radykałów socyalistycznych.

Nantes. Na zjeździe socyalistyczno-radykalnym odczytano oświadczenie, w którem stronnictwa socyalistyczne i radykalno-socyalistyczne wyrażają życzenie, aby między kapitałem a pracą mogła wytworzyć się taka harmonia, którаby umożliwiała robotnikowi stawanie się właścicielem kapitału. Obie partye wskazują na obowiązek rządu przeprowadzenia ustawy o ubezpieczaniu robotników, oraz o podatkach dochodowych. Oświadczenie to wzywa wreszcie do utworzenia bloku przeciw antipatryotom i klerykalnemu stronnictwu.

Sprawa generała D'Amade.

Paryż. Generał D'Amade oświadczył wobec redaktora „Matin": „Prawdą jest, że wykroczyłem przeciw dyscyplinie, ale mogę powiedzieć to na swoją obronę, że miałem tylko jeden cel w mojem postępowaniu a mianowicie służenie międzynarodowemu pokojowi. Sądziłem, że nie mogłem milczeć i, że mówiąc, wypełniłem swój obowiązek".

Dzienniki, omawiając zarządzenie władz wojskowych, godzą się na nie, jednakże wyrażają nadzieję, że generał D'Amade wkrótce zostanie przywrócony do stanu czynnego armii.

(Jak wiadomo z telegramów, generał D'Amade wobec redaktora „Matin" oświadczył, że Hiszpania ma zamiar zabrać Maroko, z czem się nie kryje król hiszpański. D'Amade wzywa Francyę do stanowczego kroku, zwłaszcza zaś do przeszkodzenia Hiszpanom w zajęciu Tassy. Generał D'Amade za to wmięszanie się do polityki został oddany do dyspozycyi. P. R.)

Zaburzenia na dworcu kolejowym.

Paryż. Z powodu spóźnienia pociągów przyszło wczoraj na dworcu w Juvisy do olbrzymiej demonstracyi. Tłum wtargnął do biur na dworcu i zniszczył je doszczętnie. Sprowadzono wojsko. Przyszło do starcia, przyczem wiele osób odniosło rany.

Czy ucieczka?

Salonika. W poinformowanych kołach nic nie wiadomo o rzekomo usiłowanej ucieczce Abdula Hamida. Hamid tylko w ostatnich czasach okazywał podniecenie z powodu pojawienia się w porcie tutejszym floty tureckiej, gdyż nie umiał sobie wytłomaczyć jej obecności.

Parlamentaryusze kabylscy.

Melilla. Do Nadar przybył mauryjski parlamentaryusz i oświadczył, że przyniósł list od naczelników szczepów kabylskich, Nadar i Barraka, dla generała Mariny. Przyprowadzony przed generała Prozco powiedział parlamentaryusz, że położenie tych szczepów jest wskutek braku środków żywności i odniesionych w ostatnich walkach strasznych strat, nie do wytrzymania. Zawiadomiono generała Marinę o przybyciu parlamentaryusza.

Melilla. Przywódcy szczepu Kabylów w Nadar przybyli tu, aby oznajmić zamiar bezwarunkowego poddania się.

Trzęsienie ziemi.

Bares. (Doniesienie Węg. B. Kor.) W sobotę o godz. 6 min. 40 rano odczuto tu lekkie, zaś o g. 7-mej silniejsze faliste trzęsienie ziemi, które miało kierunek południowo-wschodnio-północny. Szkody trzęsienie nie wyrządziło.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 października.

Minister skarbu w Krakowie. Wczoraj wieczór przybył do Krakowa minister skarbu dr Leon Biliński, powitany na dworcu przez kierowników władz, z delegatem namiestnictwa drem Adamem Fedorowiczem na czele. Dzisiaj, w gmachu starostwa, od godziny 10 do 12 w południe, udzielał minister audyencyi, na której przyjmował naczelników władz i wiele stron prywatnych.

Na audyencyi przyjęty był także wiceprezydent miasta dr H. Szarski z przewodniczącemi i zastępcami przewodniczących sekcyi Rady miasta. Wiceprezydent Szarski poruszył w rozmowie z ministrem wiele aktualnych spraw miejskich i podziękował ministrowi za życzliwe stanowisko, zajęte wobec różnych spraw miejskich, n. p. budowy nowego dworca i t. p.

Po audyencyi minister wziął udział w śniadaniu, danem na cześć ministra, przez delegata dra Federowicza. Wieczór będzie minister na obiedzie danym w Starym Teatrze przez Radę miasta, a o godzinie 1 w nocy odjedzie dr Biliński do Wiednia.

Kradzież na poczcie. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i przekroczenie kradzieży Antoni Czaczka, podurzędnik pocztowy. — Czaczka oskarżony jest o to, że będąc zajęty, jako magazynier pocztowy przy urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym, władzy swej nadużył przez zabieranie z przesyłek, pieczy jego powierzonych, różnych wartościowych przedmiotów. Mianowicie, akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że Czaczka w ciągu roku 1908 i na początku roku bieżącego wyjął z przesyłek pocztowych i zabrał do swego użytku zegarek złoty damski z pudełkiem z brylancikami, 3 inne złote zegarki, 4 łańcuszki złote damskie, 2 broszki złote z brylancikami, pierścionek złoty z dyamentami i turkusem, następnie z przesyłki, nadanej w Krakowie w marcu 1909 roku przez Aleksandra Landaua do firmy Zuckermann w Wiedniu, 7 łańcuszków metalowych, z innych zaś przesyłek, przechodzących przez urząd pocztowy na dworcu, 6 zegarków srebrnych, nową lornetkę w futerale, łańcuszek niklowy, papierośnicę srebrną, 6 srebrnych tytonierek z tulską emalią, zegarek złoty damski, emaliowany z monogramem B. T. zegarek damski srebrny, drugi srebrny „roskopf" oraz dwa złote pierścienie z brylantem i turkusem.

Czaczka nie cieszył się dobrą opinią u swych przełożonych władz i już w roku 1907 skierowano przeciw niemu podejrzenie o obrabowanie listów, następnie w roku 1908 stał pod zarzutem spoliowania listów, śledztwo jednak nie zdołało wykazać jego winy, wobec czego Czaczkę przywrócono do urzędowania w randze podurzędnika z pensyą 1300 koron i dodatkiem aktywalnym 420 koron oraz z wynagrodzeniem 6 kor. za służbę nocną.

Dopiero w marcu b. r. wpadnięto na trop kradzieży, dokonywanych przez Czaczkę. Na trop kradzieży wpadnięto, gdy Czaczka przez ekspresa zastawiał zegarki w Banku hipotecznym. Czaczkę aresztowano, a podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono wiele biżuteryi, jak n. p. zegarki, łańcuszki, bransolety i t. p., oraz kilka kartek zastawniczych, na zastawione różne drogocenne przedmioty. Oprócz tego Czaczka dopuścił się kradzieży 2 oficerskich portepée, na szkodę oficera Praschnera. Rozprawie przewodniczy radca sądu Pelz, oskarżenie wnosi prokurator dr Jendl, obwinionego broni adw. dr Szalay. Jako lekarze rzeczoznawcy, co do stanu umysłowego obwinionego zasiadają dr St. Jankowski i dr Łobaczewski.

Obwiniony nie przyznaje się do winy, twierdząc, że żadnych z zakwestyowanych przedmiotów nie zabierał z przesyłek, część dostał on lub jego żona, niektóre zaś kupił od domokrążców lub handlarzy odpustowych, część za znalazł. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków; wyrok zapadnie po południu.

Z kroniki policyjnej. Onegdaj popełniono włamanie do sklepu Eliasza Nehmera przy ulicy Basztowej, gdzie skradziono wiele tytoniu, cygar, papierów i t. p. na szkodę 200 koron. Wczoraj włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do sklepu Berty Majerhoff przy ulicy Miodowej l. 9, gdzie z zamkniętej szuflady skradziono puszkę oszczędnościową miejskiej Kasy oszczędności, 8 koron gotówki i złoty pierścionek.

Za kradzież biżuteryi na szkodę własnego rodzeństwa, aresztowała policya 14-chłopaka Jana Nowickiego.

Krwawe bójki. Ubiegłej nocy zaszło w Krakowie kilka bójek o więcej lub mniej krwawym przebiegu. Między innemi czeladnik rzeźniczy Stefan W. został aresztowany za skaleczenie nożem kilku przechodniów, z którymi wdał się w bójkę.

Poraniony przez kobietę. Ubiegłej nocy zaszedł w Ludwinowie niezwykły fakt poranienia nożem mężczyzny przez kobietę. Mianowicie niejaki Stefan I., rzeźbiarz ze Lwowa, przechodząc w nocy przez Ludwinów, spotkał jakąś młodą dziewczynę, z którą wdał się w pogawędkę. Co zaszło między ową dziewczyną a mężczyzną — nie wiadomo, przyszło bowiem między nimi do sprzeczki, w czasie której dziewczyna zadała nożem rzeźbiarzowi dwie głębokie, do kości sięgające rany. Rannego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, za młodą zaś nożowniczką czyni policya gorliwe poszukiwania.

Z Warszawy. (Rewizya senatorska zbliża się. — Ustąpienie Skałłona. — Wyrok o defraudacyę 45.000 rb. — Leo Belmont. — Emerytury dygnitarzy teatralnych. — Z Łodzi).

— Rewizya senatorska w Warszawie, której zwiastunem jest przybyły do Warszawy sędzia śledczy Szałygin, dotyczyć ma jedynie zarządu intendentury. Zebrane przez p. Szałygina, dane mają być przedstawione senatorowi Garinowi i stanowić materyał do śledztwa, które senator powierzyć ma specyalnemu urzędnikowi.

Według wieści, krążących w okręgu wojskowym warszawskim, rewizyę tę przeprowadzać ma p. Busło, który wykrył niesłychane nadużycia w okręgu wojskowym kijowskim.

— Z powodu pogłosek o ustąpieniu ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego, donoszą z Petersburga, że w grudniu r. b. przechodzi w stan spoczynku minister dworu bar. Frederyks. Na to wysokie stanowisko powołany ma być generał-adjutant Skałłon. Oczywiście ustąpienie gen. Skałłona pociągnie za sobą liczne zmiany, zarówno w zarządzie kancelaryą generał-gubernatora jakoteż w ogólnej administracyi kraju. Zmiany te mają być przeprowadzone według wskazówek osobistych Stołypina.

— Wyrok w sprawie o defraudacyę 45.000 rb. w Banku państwa ogłoszono wczoraj wieczorem. Wszyscy trzej podsądni: Mikołaj Alopeus, Mikołaj Kil i Aleksy Nikulkin uznani zostali za winnych i skazani na półtora roku oddziałów aresztanckich z pozbawieniem niektórych szczególnych praw i przywilejów.

— Adw. przys. Leopoldowi Blumentalowi (Leo Belmont) pozwolono powrócić z zagranicy, dokąd był zesłany administracyjnie, Pan B. ma wznowić wydawnictwo „Wolnego Słowa".

— B. dygnitarzom teatralnym w Warszawie wymierzono emerytury wcale pokaźne. Na [illegible] życzenie Stołypina, b. prezesowi teatrów [illegible]skich Herszelmanowi wyznaczono 3.000 rb. emerytury, czyli dwa razy więcej, niż mu się prawnie należało, oprócz tego zaś rb. 500 emerytury od teatrów. B. sekretarzowi teatrów Tomarowskiemu wyznaczono 750 rb. emerytury rocznej.

— **Z Łodzi** donoszą: Łódzka policya wykonawcza zamknęła wczoraj wszystkie, istniejące przy niektórych szkołach polskich, Koła Towarzystwa wpisów szkolnych. Kół takich w Łodzi funkcyonowało pięć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 95·—. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakł. kred. 664·—. Akcye węg. zakł. kred. 769·—. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 579·—. Akcye Bankvereinu 540·25. Akcye Länderbanku 493·50. Akcye kolei państwowych 752·25. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 700·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 732·—. Rima-Muranyi 684·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2859·—, Losy tureckie 201·50. Ruble 255·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·75. Tow dyskontowe 198·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 październ. Pszenica na październik 14·42 do 14·43; pszenica na kwiecień od 14·20 do 14·21; żyto na październik 9·64 do 9·65; żyto na kwiecień 10·10 do 10·11; owies na październik od 7·62 do 7·63; owies na kwiecień 7·72 do 7·73; kukurydza na maj 6·97 do 6·99; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Szukam mieszkania

2 pokoje, kuchnia, wodociąg. Zgłoszenia pod „**Mieszkanie 30**" do biura ogłoszeń, Gołębia 14. 6566

Panna z ukończoną VI kl. wydz., pisząca biegle na **maszynie**, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **J. O.** poste restante **Kraków**. 6541 1 3

W szkole muzycznej Eugenii Rosenberg

Bonerowska 6,

rozpoczynają się wykłady teoretyczne i ćwiczenia w muzyce zbiorowej (czytanie á vista na 2 i 3 fortepiany) z dniem 5 października. 6553

Zawsze wyborna . . . .
. Herbata z Rączką .
. . . . z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. . . . .
6495 1 0 **Wszędzie do nabycia.**

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego i galanteryjnego, poszukuje zaraz posady. **L. 7, Cieszyn,** Śląsk austr. 6556 1 4

Berlitz School

ul. Floryańska 25.

Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 1 0

Potrzebny koncypient

młodszy lub **kancelista** prawny, do kancelaryi notaryalnej w Krzeszowicach. 6569 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 225 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Poszukuje się panny

obznajomionej z buchalteryą, korespondencyą kupiecką (polską i niemiecką) i z pisaniem na maszynie. 6571 1 2

Zgłoszenia: Biuro kompletnych urządzeń i dekoracyj, Dunajewskiego 7.

Ekonoma, kawalera

ze szkołą niższą rolnicza starszego, z kilkuletnią praktyką potrzeba od 1 stycznia. Życiorys i odpisy świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać pod adresem „**Saryusz**" do biura dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana, Lwów. Pensya miesięczna 80 K bez wiktu, mieszkanie, opał. 6555 1 2

Zdolny czeladnik masarski

z dobremi świadectwami, znający się na wyrobach krakowskich, kawaler w średnim wieku, szuka miejsca. Zgłoszenia: Franciszek Szczepaniec, Kraków, ul. św. Tomaza 20. 6570 1 3

Największa Owocarnia

przy ul. Szewskiej 25,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż otrzymała **kilka wagonów jabłek tyrolskich i styryjskich** w rozmaitych gatunkach. Bery tyrolskie, jak również inne towary **po niebywale niskich cenach.**

Z szacunkiem

6563 1 3 **B. Anis.**

Panna

z 6-letnią praktyką biurową, władająca biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej w Krakowie. Zgłoszenia pod **S. A.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6568 1 3

Piekarnia

ze stałymi odbiorcami, mająca bardzo dobry odbyt, do wydzierżawienia od 1 listopada. Wiadomość: Salomon Drenger, Jeleśnia, koło Żywca. 6558 1 3

Uda się

niespodzianka na gwiazdkę za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 5800 5 13

Magister farmacyi z pięcioleciem, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa od 1 listopada. Adres: Rakowiecki, magister, Nowy Sącz. 6528 1 8

Koncypient

z prawem substytucyi, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „**Este 6557**". 6557 1 3

Zakład fryzyerski

dobrze się rentujący, jest pod bardzo dogodnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia tylko listowe pod 6580 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6580 1 3

Przewyborne winogrona

stołowe, niedoścignionej piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, bardzo dobre wielkie orzechy K 2·50, gruszki aromatyczne, olbrzymie 2 K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 6559 1 10

Apteka w miejscu klimatyczno-kąpielowem do sprzedania. — Wiadomości udziela: Mr B. Masłowski, Kraków, Rynek 22. 6554 1 3

Korzystne kupno.

Dom parterowy

murowany o sześciu ubikacyach, oprócz tychże pralnia, piekarnia, drewutnia, wraz z ogrodem owocowym i warzywnym, z powodów familijnych pod korzystnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia pod „**Kazimierz**" poste restante **Nowy Sącz.** 6581 1 3

Do wynajęcia

większa ilość mieszkań o

2, 3 i 4 pokojach

wraz z kuchniami, łazienkami i t. p., po cenach przystępnych, w nowym domu przy ul. Bosackiej l. 7. Zgłoszenia tamże od 8—10 przedp. i od 2—4 pop. W innych godzinach u właściciela domu Lebenheima, Rakowicka 1. 6567 1 3

Kupię kamienicę

obciążoną długiem lub małą parcelę. **M. S. K.** poste rest. **Kraków.** 6577 1 5

Ucznia

z ukończoną 4 klasą średnią, z ładnem pismem, przyjmie zaraz do praktyki handlowej i biurowej zakład »Laktol«, Kraków, Podwale 5. 6578 1 3

Dwie kamienice i willa

dwupiętrowe z obszarem $17^{1}/_{2}$ morga ogrodu owocowo-jarzynowego na Śląsku pruskim, $^{1}/_{2}$ godz. od Wrocławia, bardzo korzystnie do sprzedania z powodów familijnych. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wiadomości udziela Józef Wolf, Kraków, Smoleńsk 27, p. 6548 1 3

POSZUKUJEMY

natychmiast większej ilości chrześciańskich agentów do rozsprzedaży obrazów, kaplic i krzyżów z masy patentowanej na zachodnią część Galicyi i wszystkie miasta galicyjskie. Zgłoszenia zaopatrzone dokumentami i opisem osoby, przesłać pod adresem **W. Ćasta,** Wien VIII/2 Florianigasse 68. 6582 1 10

Panna

młoda, przystojna, z posagiem, z dobrej rodziny, pragnie wyjść za mąż za mężczyznę inteligentnego, na stanowisku. Pisemne zgłoszenia pod „**W. B. L. 909.**" do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6562 1 6

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 oobitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 331 (Czechy). 5805 5 13

Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 5435 19 20

Zakład jubilerski **M. BRENNERA** przeniesiono na **ul. Mikołajską Nr 8, I p.** Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności brylantów, złota, srebra i t. p. 5611 21 90

Pensyonat bardzo dobrze prosperujący zaraz do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Karmelicka l. 15. 5756 12 20

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera **za** 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 62 0

D. E. Friedlein

Kraków, Rynek 17.

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Kaucya K 4·—. 6042 9 10

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Najtańsza okazyjna sprzedaż

Krakowska Konkurencya

Szewska I, I. piętro.

Już nadeszły: 6395 3 0

Wełny, jedwabie, flanele, sukna, barchany, szyrtyngi, płótna, prześcieradła, koce, dywany, firanki, kapy tiulowe, chustki, bielizna, trykoty pończochy, skarpetki i t. p.

W sobotę sprzedaż resztek za bezcen.

Opinia publiczna najlepszą reklamą!

FABRYKI
DACHÓWEK, CEGIEŁ,
DREN, WAPNA I T. P.
PROJEKTUJE I URZĄDZA
INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI
BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.
W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14

4980 10 16

XXXVI. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się **dnia 28 października 1909** o godzinie 3-ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Zatwierdzenie uskutecznionego przez Radę Nadzorczą wyboru dyrektora i tegoż zastępcy § 47 statutu;
4) Zatwierdzenie uchwały Rady Nadzorczej co do daru grunwaldzkiego;
5) Interpelacye i wnioski członków.

W Brzesku, dnia 9 października 1909 r.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Sekretarz: *A. Marzec.* 6583 Prezes: *Jan Götz.*

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma

5705 14 0

„ORIONIT"

jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza $^{2}/_{3}$ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.

Tysiącami wypróbowany.

Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.

Żądać wszędzie! Cena 40 h. Marka biały paw.

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego".

napisał profesor uniwersytetu Dr M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie, i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. **Cena 2 K.** Do nabycia w księgarniach. Skład główny: **Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23.** 6576 1 4

Kurs przygotowawczy

dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podw. w języku polskim i niemieckim

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny,** według **najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 6412 2 10

HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68.

18.000 koron

do ulokowania w całości lub częściach na hipotece realności w Krakowie. Zgłoszenia pod **J. M.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6498 3 3

Zaraz do wynajęcia

4 pokoje z przedpokojem, łazienką, spiżarką, elektrycznem oświetleniem. Ulica Graniczna l. 6. I p. Wiadomość pensyonat Jolanta, Graniczna 14. 6493 2 2

Pisze na maszynie i pomnaża

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 5876 9 10

!! Śmierć nie jest już zagadką !!

Prof. uniw. M. Perty, dr. medycyny i filozof: **„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".** Cena 2 kor. — **„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".** Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł prof. dra Lombrosa i t. d. Cena 1·20 kor. Do nabycia w księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 6267 4 5

Zakopane.

Do eleganckiego pensyonatu potrzebna jest wspólniczka, osoba niezależna, inteligentna, z kapitałem 1000 kor. Zgłoszenia nadsyłać **Ortowi** poste restante **Zakopane.** 6201 2 3

W. Skarski
— profesor Akademii handlowej w Krakowie. —

Esperanto

Podręcznik zawiera obok gramatyki i słownictwa obszerny dział literacki, obejmujący tłumaczenia prozy i poezyi z różnych literatur, zarazem korespondencyę handlową, wzory kantorowe i słowniczek handlowy. Cena egzemplarza oprawnego 3 korony. 6305 3 5

Na składzie we wszystkich księgarniach i w księgarni L. Chmielewskiego Lwów, Plac Halicki 14.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6340 5 5

Portret kredkowy

artystycznie wykonany z szeroką, ozdobną ramą podług wyboru — wielk. 60×75 cm. kosztuje w moim zakładzie tylko **10 koron.**

Zamówienia przyjmuję w zakładzie lub pocztą za nadesł. fotografii.

Zakład art. fotogr. malarski „Helios"

Kraków, ul. św. Sebastyana l. 16.

6357 8 10

Krupnicza 16, II p., u p. Tomaszewskiej. Do wynajęcia I lub 2 pokoje umeblowane, tamże obiady w domu i na miasto. 6399 7 10

Droguistka z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady. — **H. S., Hyżne** koło Rzeszowa. 6393 4 6

2 pokoje frontowe

umeblowane, I p., z widokiem na Park Krakowski, zaraz do wynajęcia, ul. Piotra Michałowskiego 14a, mieszkanie Nr 10, razem lub oddzielnie, z obiadami lub całem utrzymaniem. 6480 3 3

Kierownik biura fabrycznego

tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6420 5 5

Salon mód

Wiktoryi Terleckiej w Mielcu

przeniesiony

na ulicę Pańską.

Poleca wielki wybór kapeluszy damskich, dziecięcych i przyborów, ubiera kapelusze damskie. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia w najkrótszym czasie. Na zamówienia kapelusze żałobne. Ceny umiarkowane. 6125 3 3

Z poważaniem **Wiktorya Terlecka.**

OBRAZY

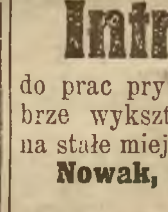
wybitniejszych artystów krakowskich kupię tylko okazyjnie. Zgłoszenia do 15 b. m. pod „**Okazya**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6501 3 3

Panna

umiejąca biegle po niemiecku, obeznana z niem. buch., poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia poste restante **Prądnik Czerwony 16.** 6529 2 2

Introligatora

do prac prywatnych, obeznanego i dobrze wykształconego w tym zawodzie, na stałe miejsce poszukuje firma **Józef Nowak, Orłowa** (Śląsk austr.). 5973 6 6



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 303 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 5 20

Sklep spożywczy w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w Pralni Narodowej, ulica Floryańska 1, 26. 6516 3 3

Meble do sypialni

w zupełnie dobrym stanie, nadto lampy do trzech pokoi i kuchni, natychmiast do sprzedania. Wiadomość między godz. 2—5 po poł. przy ul. Zielonej 11, drzwi 10, na prawo. 6515 3 3

Rutynowany kandydat adwokatury

katolik, poszukuje posady w zachodniej Galicyi. Zgłoszenia pod „**Dr K.**" poste restante **Gdów.** 6505 2 3

Obiady domowe po 1 koronie

wydaję w mieszkaniu lub na ulicę, wiadomość w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 6526 2 3

Zarząd dóbr Głębowice

ma 300 M. C. **kapusty** w głowach do sprzedania loco stacya Zator. 6514 3 8

Do Pana W. Ł.

który przed trzema tygodniami wyjechał z Abbacyi, proszę o podanie swego adresu. Listy były spóźnione. „**Adolfina**" poste restante **Kraków.** 6537 2 3

Bilard

w dobrym stanie, za cenę niską do sprzedania. Wiadomość w hotelu Victoria. 6538 2 6

Poszukuje się

młodego człowieka z działu kolonialnego do odwiedzania odbiorców w Krakowie i na prowincyi. Warunki odpowiednie. Zgłoszenia pod **A. N. 845.** poste rest. **Kraków.** 6123 12 12

Française bonnes recommandations cherche place en ville ou campagne, sous (Louise 50) poste restante Cracovie. 6536 2 2

Matki

którym zależy na pewnej a dobrej przyszłości córek niech się zgłoszą do pani M. M., Kraków, Zwierzyniecka 8, II p. drzwi 5. 6537 2 2

Majątek ziemski

obejmujący około 350 morgów najlepszej gleby, położony w zachodniej Galicyi, tuż przy stacyi kolejowej, jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.

Zgłoszenia pod „**Dzierżawa**" poste restante **Jasło.** 6533 2 5

RYDZE

marynowane lub kiszone, grzybki suszone, prawdziwe karpackie, sok malinowy, kompot bruśnicowy, jabłka stołowe i gruszki zimowe, poleca w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych i wysyła cennik na żądanie **Kellnera** dom wysyłkowy produktów kraj. **Kossów obok Kołomyi.** 6512 2 10

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 5807 6 13

Maszynista

dla prywatnego zakładu elektrycznego, obeznany z obsługą motoru benzynowego, dynamomaszyny i akumulatorów, potrzebny od 15 października b. r.

Zgłoszenia wraz odpisami świadectw pod **B. 1909** poste restante **Oświęcim, dworzec.** 6506 3 3

Zarząd dóbr Putiatyńce

wysyła, począwszy od 15 października, ładne **jabłka jesienne i zimowe** w koszykach 5 kilowych za 3 korony. 6447 3 5

Biegle władać językiem międzynarodowym

ESPERANTO

w ciągu 2 do 3 miesięcy

wyucza dyplomowany przez twórcę języka, esperantysta z Warszawy. Opłata za cały kurs 30 koron. Długa 21, III p. front, Mędrkiewicz. 6434 2 2

Poszukuje się do biura fabrycznego

Samodzielnego korespondenta

polsko-niemieckiego, biegłego taryfisty, z gruntowną znajomością buchalteryi podwójnej i fabrycznej, kalkulacyi kosztów produkcyi i prowadzenia statystyki. Reflektanci winni wykazać się zajmowaniem takiego stanowiska od dłuższego czasu. Zgłoszenia tylko listowne własnoręczne w 2 ch językach z odpisami świadectw i z fotografią należy przesłać pod **K. M. 5000.** do Administracyi „Nowej Reformy". 6496 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.